

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5— w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 231.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 7 października 1932 r.

Rok XXVI.

Spór na temat inflacji.

Profesor Krzyżanowski za, były minister Matuszewski przeciw.

Ciężka sytuacja Banku Polskiego, z dużą trudnością utrzymującego wystarczające pokrycie złotego i zapewne przykład Anglii, która porzuciła poziom złota, skłoniły prof. Krzyżanowskiego do wypowiedzenia szeregu w miarę rewaluacyjnych uwag. Znakomity uczony krakowski, słynny zresztą ze swego pesymistycznego poglądu na świat, jako radykalny środek do wybrnięcia z kryzysu doradza przeprowadzenie nowej niewielkiej dewaluacji złotego. Myśl jego zawiera się w następujących zdaniach:

„Widzę dwie korzystne metody wyjścia względnie obroną ręką z obecnej trudnej sytuacji. Pierwsza z nich streszcza się w hasle przetrwania do lepszych czasów bez jakiegokolwiek ograniczania obecnej pełnej wypłacalności skarbu i Banku Polskiego. Druga polega na uskutecznieniu — przed zupełnym wyzbyciem się złota z piwnic Banku Polskiego — dewaluacji nieznacznej i chwilowej bez ograniczeń dewizowych, bez moratorium, bez inflacji“.

„Nie jest rzeczą łatwą wybrać jedną z dwóch dobrych ewentualności. Pierwszą z nich wielu uważa za jedyne zalecenia godną... Drugi projekt wydaje mi się łatwiejszym do urzeczywistnienia.“

Na łamach „Gazety Polskiej“ odpowiedział niezwłocznie prof. Krzyżanowskiemu były minister Matuszewski deklarując się, jako zdecydowany zwolennik deflacji (zmniejszenia obiegu i powiększenia jego wartości). Twierdzi on, że inflacja nawet najbardziej łagodna zada zabójczy cios odradzającej się kapitalizacji. Do dziś ludzie pamiętają inflację i nie otaczają złotego dostatecznym zaufaniem. Jakby się więc ustosunkowali do niego po eksperymentach, proponowanych przez prof. Krzyżanowskiego? Oddajmy zresztą głos p. Matuszewskiemu. Twierdzi on z całą słuszością, co następuje:

„Kapitały polskie zbierały się i pracowały. Ale gdzie? Kto wie, czy nie wytyczano za nie koleje przez Andę, czy nie rozbudowywano przemysłu chemicznego niemieckiego, czy nie kredytowano dostaw angielskich do Sowietów? Placimy obcym za zadłużenie się — u samych siebie. Gdyż za kapitały nasze złożone w bankach szwajcarskich, Szwajcaria płaci Polsce ½%, ale za teże wysokości kapitały pożyczone nam przez Szwajcarię — płacimy najmniej 5 i pół proc.“

Nikt oczywiście nie potrafi powiedzieć jakie ilości kapitału wywieźliśmy, lokując je w obcych walutach, czy obcych krajach. Ale są to niewątpliwie miliardy. W ten sposób kapitalizacja — staje się jedną z przyczyn zadłużenia, przymusowego dumpingu i nędzy.

Przekonanie siebie samych o tem, iż warunki bezpieczeństwa kapitalizacji nie są w Polsce gorsze, przeciwnie, że są lepsze niż gdziekolwiek — oto wielkie zadanie, które rozwiązuje się w znacznej mierze, chroniąc stałość waluty. Jeżeli uda się iść tą trudną drogą podnieść napięcie oszczędzania i zatrzymać się narastające kapitały w Polsce — uczyniony zostanie w ten sposób olbrzymi krok naprzód w kierunku podniesienia potęgi gospodarczej państwa.

Ale — zdaje się mówić prof. Krzyżanowski — do zejścia z tej słusznej drogi zmusi nas konieczność.

Nikt oczywiście nie potrafi z pewnością przewidzieć przyszłości. Sądzę jednak, że rok temu niebezpieczeństwa były większe niż dziś... „Jeśli rok temu prof. Krzyżanowski nie nawoływał Polski do naśladowania Anglii — to, zdaniem naszym, nie posiada dziś więcej powodów do takiego nawoływania. Przeciwnie — ma ich mniej.“

Przykład Anglii jest rzeczywiście

niezachwycający. Np. w dziedzinie bezrobocia nie się nie zmieniło po spadku funta. Dostojnie ani jeden bezrobotny nie uzyskał pracy. A my przecież nie możemy mieć nadziei nawet na rezultat zerowy. Anglicy przeżywali,

tylko spadek funta w czasach wojny. O inflacji nie mieli i nie mają pojęcia. Nie kupowali nigdy biletu tramwajowego za cenę stu tysięcy funtów szterlingów i nie dawali, jak my żebrakowi jałmużny pod postają pół miliona marek. Tak więc naśladowanie dewaluacji funta (zmniejszenia wartości) byłoby dla nas tylko nieciekawym rodzajem samobójstwa gospodarczego i politycznego. Jeżeli więc sobie uprzytomnimy takie skutki, musimy znaleźć

dostateczną wolę walki z trudnościami aż do zwycięskiego końca. Nie wolno nam się nawet zastanawiać nad tem, czy inflacja może być koniecznością. Program wytrwania i przetrwania musi się stać własnością wszystkich, gdyż wszyscy bez wyjątku zostalibyśmy narażeni na olbrzymie straty w razie ponownej inflacji.

Z wyżej wyluszczonej powodów dziwnem się przeto wydaje stanowisko (Ciąg dalszy na stronie 2-ej.)

Łańcuch klęsk dyplomatycznych.

Niemcy pod rządami Papena przeżywają same rozczarowania.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 6. 10. Paryski sprawozdawca berlińskiego organu socjal-demokratycznego „Vorwärts“ powołuje się na poważne źródło i donosi, że polsko-francuski sojusz wojskowy został w tych dniach przedłużony o dalsze 10 lat. Inicjatywa przedłużenia wyszła ze strony polskiej. Rząd francuski początkowo nie okazywał zbyt wielkiego zapału do odnowienia konwencji wojskowej, jednak francuskiemu sztabowi generalnemu, któremu bardzo zależało na utrzymaniu węzłów sojuszu i współpracy, udało się przekonać rząd francuski głównym argumentem coraz bardziej groźnej postawy Niemiec.

Ponieważ chodziło tutaj nie o umowę dwóch rządów, któraby wymagała ratyfikacji parlamentu, a tylko o układ między dwoma sztabami generalnymi gabinet Herriota dał się przekonać i nie stawiał żadnych trudności.

W komentarzu do powyższej wiadomości organ partii socjal-demokratycznej powiada, że palma zasługi za umocnienie francusko-polskiej przyjaźni należy się w pierwszym rzędzie Hitlerowcom. Jeszcze przed dwu laty wśród poważnych francuskich kół politycznych przeważały nastroje porozumienia z Niemcami, chociażby za cenę pozbycia się sojuszu z Polską. Obecnie gabinet baronów stoi przed kupą zewnętrzno-politycznego rumowiska. Rosja Sowiecka zawiera pakt nieagresji z Polską, Francją i Rumunią. Francja odnawia konwencję militarną z Polską. Wielka Brytania odrzuca niemieckie pomysły zbrojeniowe. Belgja protestuje przeciwko rządowi Rzeszy. Włochy stosują najostrejsze środki walki gospodarczej, a dawniejsze państwa neutralne rozdraż-

nione są metodami niemieckiej polityki handlowej. 48 na 52 państw wchodzących w skład Ligi Narodów wypowiada Polsce swoje zaufanie i to jest najoczywistszą oznaką niemieckiej klęski i rozstroju. Jak na cztery miesiące rządów Papena, sukcesy niezwykle.

Nie ulega wątpliwości, że dziennik socjalistyczny chcąc przypiąć łatkę gabinetowi Papena, wyolbrzymia fakta, naogół jednak bilans niemieckiej polityki zagranicznej wydaje się być prawdopodobnym. AR.

Przesada „Vorwärts'a“, na którą zwraca uwagę nasz korespondent, polega na tem, że sojusz polsko-francuski, będąc kamieniem węgielnym polityki powojennej Francji, nie podlegał bynajmniej takim wstrząśnieniom, jakie sobie wyobrażają Niemcy. Polsko-francuski sojusz wojskowy został przedłużony automatycznie już przed paroma tygodniami bez wysiłków specjalnych ze strony Polski. Rację ma natomiast „Vorwärts“, wyliczając ujemne skutki paromiesięcznych rządów Papena.

Wojna na ostre.

Pracownicy gazowni warszawskiej zastrajkowali. — Wojsko zastępuje robotników. — Magistrat gromadzi nową załogę robotniczą. — Nastal moment obniżenia cen gazu.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.). (r) Wczoraj wybuchł strajk robotników warszawskiej gazowni miejskiej. Między pracownikami i magistratem trwały od dłuższego czasu pertraktacje, które w końcu doprowadziły do strajku. Początkowo Magistrat chciał obniżyć płace o 30%, zaś wczoraj wysunął projekt redukcji tych plac o 20%. Propozycja magistratu została odrzucona.

Póraz pierwszy zastosowano w Polsce przymusowe uruchomienie gazowni, opierając się na nowym kodeksie karnym, który nawet grozi karą więzienia do 5 lat za strajk w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

Natychmiast do gazowni przybyło wojsko. 50 specjalnie wyszkolonych

żołnierzy zajęło stanowiska majstrów. Wojsko wraz z oficerami-specjalistami i inżynierami gazowni podjęło pracę.

Wszystkich wejść do gazowni strzeże policja. Bardzo liczni policjanci czuwają nad bezpieczeństwem całego terytorjum gazowni. Urzęduje tam również komendant miasta płk. Strzeżmiński w otoczeniu adjutantów i przyjmuje raporty od dowódców poszczególnych oddziałów wojskowych.

W godzinach popołudniowych przybył oddział wojska tak, iż pracę podjęto w całości, na wszystkich odcinkach. Największe usługi oddaje oddział wojska, sprowadzony z Modlina i Skarżyska. Poza tem przymusowo dostawiono do pracy 26 majstrów i pięciu inżynierów.

Do pracy w biurach gazowni stawili się tylko wyżsi urzędnicy. Kasy cały dzień były nieczynne, nie otwarto również sklepów i pogotowi gazowych.

Sytuacja wytworzyła się naprawdę nieciekawą, gdyż Magistrat z powodu niedojścia do porozumienia z chwilą wybuchu strajku odwołał swoją chęć ustępstw i podtrzymuje obecnie żądanie obniżki plac o całe 30%.

Prasa warszawska wykorzystując moment strajku i chęć Magistratu tak daleko idącej redukcji plac, wysuwa żądanie wydatnego obniżenia ceny gazu.

Prezydent miasta ogłosił komunikat, iż ze względu na ustanie dotychczasowego stanu służbowego dyrekcja gazowni przystępuje do organizowania nowego zespołu pracowników.

Jaki obrót weźmie strajk — trudno przewidzieć.

11 hrabiów i baronów

otrzymało wysokie godności z rąk Papena.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 6. 10. Komisaryczny rząd pruski przeprowadza na czołowych stanowiskach administracji Prus drugi etap rugów. Według opublikowanego wczoraj rozporządzenia, zamianowanych zostało 4 nowych naczelnych prezesów prowincyj i pięciu prezesów reencji, oraz 11 prezydentów policji. Charakterystyczną cechą jest niezwykle wysoki odsetek szlachciców.

Z liczby ogólnej 24 nominacji, 11 nosi tytuły hrabiowskie lub baronowskie. Ofensywa junkrów na Prusy trwa nadal. Na widowni politycznej ukazują się jako podpory republiki

weimarskiej koszarne zasuszone sylwetki ostatniego cesarstwa. Odnosi się wrażenie, że rząd dąży celowo do przywrócenia przewagi czynnika arystokratycznego i junkrów w całym aparacie państwowym i chce wymazać niejako trzynastoletnią „hańbę“ sprawowania rządów przez intruzów. Zwążywszy jednoczesny plan reformy ustroju przez pogorszenie powszechnego systemu pluralnego, oraz ponowne utworzenie izb panów, odnosi się wrażenie, że demokracja niemiecka otrzymuje ostatni cios. AR.

zajęte przez prasę narodowo-demokratyczną. Dowodzi ona na marginesie co następuje:

„**Twierdzimy, że jest sposób wyjścia, bez dewaluacji i bez opróżnienia piwnic Banku Polskiego.** Jest to droga zupełnej zmiany obecnej polityki gospodarczej i niegospodarczej, droga zaufania wewnętrznego i zewnętrznego.”

Ponieważ sprawa stałości złotego sprowadza się do prostego „tak” lub „nie”, uważamy, że trzeba przynajmniej jedno z tych słów wypowiedzieć. Trzecia „droga” na podstawie zaufania

prowadzi tylko do jego utraty. Deklaracja zupełnej bezprogramowości w tej sprawie nie zachęci nikogo. Kto ma nawet zaufanie do przyszłych rządów narodowo-demokratycznych może je utracić, słysząc tak bezwartościowe ogólniki.

Każdy ma parę złotych w kieszeni i nikt nie chce ich zamienić na makulaturę. Dlatego też uważamy, że projektem prof. Krzyżanowskiego musi się jasno i wyraźnie przeciwstawić cała Polska i **musi stanowczo i po męsku powiedzieć nie!** (s)

Niemcy dążą do wojny z Polską

Organ Chestertona ostrzega Anglików przed niemieckimi żądaniemi zbrojeniowemi.

Londyn, 3. 10. (PAT) Znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton wydaje, jak wiadomo, tygodnik polityczny p. t. „G. K.'s Weekly”. Aczkolwiek tygodnik ten nie jest bardzo rozpowszechniony, to jednak ze względu na osobę Chestertona oraz stale współpracującego w tym tygodniku znakomitego historyka Hilarego Belloc „G. K.'s Weekly” jest organem, z którym miarodajne koła polityczne się liczą, tembardziej, że zarówno Chesterton jak i Belloc są najwybitniejszymi w Wielkiej Brytanji reprezentantami politycznego światopoglądu katolickiego, wobec czego pismo to jest jakby oficjalnym organem politycznym, liczącej przeszło 3 miliony ludności katolickiej.

W ostatnim numerze „G. K.'s Weekly” zajmuje się obszernie kwestją żądania Rzeszy równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, rozpatrując tę sprawę z punktu widzenia niemieckich zamiarów agresywnych wobec Polski.

Chesterton w artykule swym stwierdza, że **jedynym czynnikiem, który pragnie wojny i otwarcie do niej dąży jest pruski sztab generalny, który pragnie zaatakować Polskę, zaanektować część terytorjum polskiego i, posiadając taką bazę, ruszyć naprzód na podbój innych terytorjów, wreszcie wybudować flotę i żądać zwrotu kolonij.**

„Jeżeli Wielka Brytanja poprze Berlin w żądaniu równouprawnienia, to będzie wojna, jeżeli nie — będzie pokój. Czy Niemcy uzbroją się do poziomu innych, czy też ci inni, którzy przeciwdziałają agresji niemieckiej, sami rozbiorą się do poziomu Niemiec, wychodzi na jedno i to samo. **Wojna przyjdzie i**

to bardzo prędko, o ile Prusy uzbroją się do poziomu tych, których pragną zaatakować.”

Dalej Chesterton twierdzi, że Włochy nie pragną wojny, lecz mają dużo do wygrania, a nic do stracenia. O ile rząd angielski zdecydowałby się na kategoryczny sprzeciw wobec ponownych żądań Niemiec, to wszystko byłoby załatwione. Można by zwarzyć międzynarodowe porozumienie, przewidujące wspólną siłę zbrojną dla podtrzymania pokoju i wówczas mogłoby nastąpić powszechne rozbrojenie.

Hilary Belloc stwierdza, że cała Europa jest pełna pogłosek o wojnie, którą niektórzy przepowiadają nawet już za kilka miesięcy. W stosunkach europejskich istnieje czynnik zwany „**duchem pruskim**”. Istotą siły pruskiej był i jest pruski sztab generalny, który wciąż istnieje i jest czynny. Ma on do dyspozycji swojej armii **najlepiej wyćwiczoną i najlepiej wyposażoną mechanicznie.** Armja ta jest mała, ale może być bardzo szyb-

Po zatonięciu „Niemna”

Szczególny pech prześladowuje właściciela szwedzkich żaglowców.

W związku z zatonięciem polskiego parowca „Niemen” prasa szwedzka podaje dalsze następujące szczegóły:

Zaloga polskiego parowca

zdołała opuścić własne łodzie ratunkowe na morze i utrzymać się

na wzburzonych falach przez kilka godzin.

Motorowiec „Kronprinsessan Margareta”, który uratował rozbitków, znajdował się w drodze do Ameryki Południowej. Oficerowie i załoga „Niemna” zostali wysadzeni na ląd w szkerach Göteborgskich. „Kronprinsessan Margareta” wzięła także na hol sprawcę wypadku fiński żaglowiec „Lawhill” i doprowadziła go do fjordu Rivo przed Göteborgiem, gdzie „Lawhill” stanął na kotwicy. Na miejsce katastrofy udały się

szwedzkie okręty ratownicze,

celem dokładnego oznaczenia miejsca, w którym leży zatopiony „Niemen”.

Żaglowiec „Lawhill” jest 4-masztowym barkiem. Należy on do armatora Gustawa Eriksona z Mariehamnu na wyspach Alandzkich. Armatora tego prześladowuje w ostatnich czasach

pech szczególny.

Jest on posiadaczem największej na świecie floty żaglowców, które zatrudnia przeważnie przy przewozie zboża z Australji do Anglii. Jeden z jego żaglowców „Melbourne”, zatonął przed niedawnym czasem koło wybrzeży Irlandji, przyczem 11 ludzi załogi, w ich liczbie kapitan statku, poniosło śmierć w morzu. Żaglowiec „Hougomont” przed kilku miesiącami znalazł się w strefie cyklonu na oceanie Indyjskim przyzem utracił wszystkie maszty i takelunek. Znajduje się on obecnie w Adelajdzie (Australja). Ponieważ remont jego już się nie opłaca, przeto kadłub statku, po zdjęciu wszystkich cenniejszych części, ma być odholowany na pełne morze i tam zatopiony.

Żaglowiec „Archibald Russel”, znajdujący się obecnie także na drugiej półkuli, miał przed 2 tygodniami także katastrofę. Statek stał pod balastem koło wysp Deal (Australja Południowa) w oczekiwaniu na fracht. Gwałtowny sztorm porwał statek i mimo, że rzucano do wody obie kotwice niósł go na skały, gdzie groziło statkowi niechybna zguba. W ostatniej chwili udało się kapitanowi zręcznym manewrem uchronić statek od zagłady.

Podobną przygodę miał na Tamizie żaglowiec „Olivebank”, którego fala zaczęła znosić i tylko dzięki pomocy przepływającego przypadkowo w pobliżu holownika uniknął katastrofy.

Z pośród flotylli

8 dużych żaglowców,

które w dniach ostatnich wypłynęły z Mariehamnu w podróż do Australji na żaglowcu „Herzogen Cecile” na wysokości wyspy Gotland spadł z reł na pokład jeden z marynarzy, ponosząc śmierć na miejscu, żaglowiec „Lawhill” zaś w Kattegacie najechał na polski parowiec „Niemen”, zatopił, sam zaś odniósł ciężkie uszkodzenia.

Król szwedzki i książę Walji nie chcą stanąć w orszaku weselnym obok Hitlera!

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 6. 10. Na uroczystość zaślubin córki księcia Sachsen-Koburg-Gotha z wnukiem króla szwedzkiego Gustawa Adolfa zaproszeni zostali przez ojca pannej młodej, wielkiego protektora ruchu hitlerowskiego, obok szwedzkiego króla Gustawa, książę Walji, pretendent do tronu rosyjskiego wielki książę Cyryl i innych utytułowanych osobistości — **jeszcze Adolf Hitler.** Szturmowcy jego mieli tworzyć część orszaku weselnego.

Wskutek wiadomości, w jakim towarzystwie znajdować się będą koronowani goście, nastąpiły szybko odmowy. **Król szwedzki i książę Walji zawiadomili, że nie wezmą udziału w uroczystości weselnej.** Książę Koburski będzie się zatem musiał zadowolić gośćmi weselnymi, którzy zamiast fraków, nosić będą brunośnie koszule. AR.

Konferencja rozbrojeniowa bez Niemiec.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 6. 10. Plan odbycia konferencji pięciu mocarstw w Londynie, do której miała być również dopuszczoną Polska i Belgja, można uważać za pogrzebany. Odmowne stanowisko Francji i niewyraźne zastrzeżenia Niemiec skłoniły rząd brytyjski do cofnięcia swojej

inicjatywy. Londyńskie koła rządowe zgadzają się na odbycie plenarnego posiedzenia konferencji rozbrojeniowej bez udziału Niemiec.

Jest to najbardziej charakterystycznym zwrotem w dotychczasowej polityce rządu Mac Donalda, który za wszelką cenę chciał uratować konferencję rozbrojeniową przez utworzenie Niemcom drogi ponownego wejścia. Po nieudanych próbach rząd angielski zrezygnował ze swojej akcji dyplomatycznej i wrócił na uprzednie stanowisko przedłużenia prac konferencyjnych bez udziału delegacji niemieckiej.

AR.

Kpt. Karpiński w Bagdadzie.

Bagdad, 5. 10. (PAT). Kpt. Karpiński wylądował tu o godz. 9,15 po locie z Aleppo. O godz. 15,50 kpt. Karpiński, ominąwszy burzę, wylądował na pustyni syryjskiej w odległości 800 klm. od Bagdadu.

Trzy samoloty rumuńskie wylądowały koło Śniatyna.

Lwów, 5. 10. (PAT). Dziś o godz. 8,45 na polach w pobliżu Żalucze Dolne powiat Śniatyn obok folwarku Henryka Krzysztofowicza wylądowały przynajmniej trzy rumuńskie samoloty wojskowe. Samoloty musiały lądować z powodu braku benzyny i zabłąkania. Po pewnym czasie jeden z samolotów odleciał do Czerniowiec, dwa inne pozostałe oczekują przybycia oficerów rumuńskich.

Wieś w perzynie.

Kielce. (PAT). We wsi Korytnicy powiecie jędrzejowskim z przyczyn narażenie nieustalonych wybuchł pożar, który zniszczył 64 domy mieszkalne i 107 zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą około 200.000 zł.

Zniżka cen kartelowych zagadnieniem dnia.

Tarcia w Be-Be. — Na koniku pełnomocnictw nie wszędzie zajędzie. — Bez rządowego nacisku się nie obejdzie. — Rząd uchyli w sejmie przyłbicę.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Warszawa, dnia 5. 10.

Konferencja gospodarcza, jaka odbyła się w ub. wtorek z inicjatywy prezydium klubu BBWR wywołała szeroki odgłos w prasie warszawskiej. Prasa sanacyjna nie ukrywa swego rozczarowania z powodu **rozbieżności poglądów w łonie stronnictwa** w sprawach gospodarczych (gdyby tylko w sprawach gospodarczych — red.)

Sanacyjny „Kurjer Poranny” pisze: „Na wczorajszej konferencji nie osiągnięto całkowicie jednomyślnej opinii, wobec czego odbędzie się prawdopodobnie druga narada, w czasie której powzięte będą wiążące postanowienia.”

Prasa opozycyjna poświęca konferencji dużo miejsca i przyznaje jej, mimo braku pozytywnych rezultatów, duże polityczne znaczenie.

I tak „Gazeta Warszawska” pisze:

„Konferencja ma niemałe polityczne znaczenie. Pół roku temu B. B. W. R. dał rządowi całkowite pełnomocnictwa w sprawach gospodarczych. Podjęta obecnie przez tenże klub inicjatywa oznacza, że nie wszystko dało się przez te pełnomocnictwa zrobić, że są rzeczy — i to bardzo poważne, które wymagają

„wszechstronnego omówienia” przez sfery parlamentarne.

Nie udało się zamknąć nożyc p. Prystorowi i Zawadzkiemu, więc chwytają je w swe ręce p. Ślawek.

Istne — sejmowładztwo!

*

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w gmachu prezydium Rady Ministrów konferencja z przedstawicielami karteli i rolników w sprawie **zniżki cen wyrobów kartelowych.** Gdy na terenie klubu B. B. nie można było dojść do porozumienia, to niema żadnej wątpliwości, iż rządowi uda się „przekonać” kartele o konieczności życiowej zniżki cen wyrobów przemysłu skartelizowanego.

Sprawa zniżki cen kartelowych była również tematem obrad dzisiejszego posiedzenia komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem poruszane były również zagadnienia ogólnej polityki gospodarczej rządu na najbliższą przyszłość. Jak słyhać rząd opracowuje **całkowity program gospodarczy**, z którym wystąpi przed Sejmem. (r.)

List z Londynu.

Anglja pod batutą Dominjów ufraciła „wolne ręce“ w Europie.

Sensacyjne podłoże kryzysu gabinetowego w Anglii.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Londyn, w październiku.

Przesilenie gabinetowe w Anglii, zakończone ustąpieniem liberalnych ministrów — pod wodzą Herberta Samuela — z łona rządu narodowego Mac Donalda, powołanego do życia akurat rok temu, w momencie krachu funta szterlingów, zachwiania się budżetu angielskiego i ogólnego rozprężenia w gospodarstwie Wielkiej Brytanii, pozostawia nadal przy mostku kapitańskim nawy brytyjskiej Ramsay Mac Donalda, ale jakże osamotnionego i opuszczonego przez dawnych kolegów z łona partji robotniczej.

Ostatni druh Mac Donaalda, lord Snowden, który piastował w gabinecie jedności narodowej stanowisko tzw. lorda prywatnej pieczęci i przez 40 lat wiązał swą karierę polityczną z Mac Donaldem, wycofał się obecnie pierwszy z rządu narodowego Mac Donalda, idąc w ślady reszty ministrów liberalnych w tymże gabinecie, a bojkotujących od pierwszej chwili wyjazd delegacji angielskiej do Ottawy w miesiącach letnich br. Pakta ottawskiego bowiem zburzyły samodzielność polityki handlowej W. Brytanji; Londyn znalazł się pod dyktandem Dominjów, które prosto w umowach ottawskich uzyskały wolne rynki zbytu dla siebie w Anglii, a same zachowały ochronę celną i ostrze taryfowe w stosunku do towarów angielskich.

Dominja chcą dziś dyktować Anglii, gdzie ma w przyszłości zakupywać żywność i surowce, a gdzie jej tych (w setki milionów funtów idących rocznie) zakupów dokonywać nie wolno: zamorskie posiadłości W. Brytanji przejmują przeto w swe ręce kontrolę nad brytyjską polityką handlową, sprowadzając temsamem kraj macierzysty, czyli Anglię, do roli niższej, niż niezależny Dominjon! Ten fatalny, zdaniem liberalów, dla Anglii rezultat konferencji imperjalnej, na której zawarto pakty przewidujące utrzymanie już wprowadzonych barjer celnych dookoła Anglii, rozszerzenie cel na import produktów żywnościowych, nałożenie cel na zboże, silne ograniczenie zagranicznego importu bekonu i mięsa do Anglii, co żywo dotyka m. in. interesów eksportowych Polski na rynku angielskim, ma według opinji kół liberal-

nych w Anglii pociągnąć za sobą nieuchronną drożynę życia, co wywołało taki ferment wrzenia w obozie „wolnohandlowców“ (u liberalów), że pozostanie grupy liberalów sir Samuela w gabinecie narodowym, a w istocie silnie konserwatywnym Mac Donald, odroczy dyskusję parlamentarną i moment wejścia w życie paktów ottawskich do chwili „wyjaśnienia się“ sytuacji na światowej konferencji ekonomicznej, albo liberalowie ustąpią z rządu i przejdą do opozycji.

Ministrowie liberalni, z pod sztandaru Samuela, podkreślili z naciskiem, że delegacja angielska pojechała do Ottawy z ustalonym programem rozbudowy międzyimperjalnego handlu i celem przeprowadzenia powszechnej redukcji taryf na całym świecie. Tymczasem powrócili z układami, które wykazały kapitulację gospodarczą Anglii, wobec

Dominjów i brak wszelkiego sentymentu w kwestjach ekonomicznych między Dominjami a metropolją.

W umowach ottawskich Dominja związały ręce Anglikom, uniemożliwiając Londynowi swobodne prowadzenie przyszłych rokowań z szeregiem państw europejskich i pozaeuropejskich, o nowe układy handlowe z Anglią. Szereg tajnych klauzul umów ottawskich przekreśla zgóry w praktyce możliwość obniżania taryf światowych. Na tle głębokiego konfliktu opinij między liberałami a konserwatystami, co do konsekwencji jakie pociągną za sobą pakty ottawskie, nastąpił rozłam w łonie gabinetu narodowego Mac Donalda. Zgłoszono ogółem 15 rezygnacyj z obecnego rządu Mac Donalda liczącego 19 osób. Kryzys objął zarówno ministrów gabinetowych, jak i tzw. ministrów pozarządowych, tj. całą plejadę podsekre-

Prezes egzotycznej komisji



Liga Narodów, jak to wiadomo, wysłała mieszaną komisję do Mandzurji, celem ustalenia, kto ponosi winę w wojnie chińsko-japońskiej. Jest też i to pamiętnem, że członkowie tej komisji, podczas swego urzędowania po największej części byli podchmieleni, mianowicie delegat włoski i angielski. Na czele delegacji stoi lord Lytton, którego portret powyżej podajemy. Ten lord Lytton opracował właśnie elaborat, mający wskazać winowajcę wojny azjatyckiej. Dyplomacja czeka z wielką niecierpliwością na to sprawozdanie, które nikomu nie pomoże, nikomu nie zaszkodzi, kosztowało olbrzymie pieniądze, a w najlepszym razie Ligę porządnie ośmieszy.

tarzy stanu, piastujących ważne pozycje poza gabinetem.

W wyniku generalnej „czystki“ w gabinecie Mac Donalda, na miejsce ustępujących ministrów liberalnych (bojkotujących Ottawę) weszli ministrowie liberalni z grupy Simona (liberalowie narodowi). Po zlikwidowaniu kryzysu i zatwierdzeniu przez króla nowej listy gabinetu Mac Donalda, grupa liberalów narodowych Simona otrzymała 10 tek w rządzie, z tego 3 teki w gabinecie (min. spr. zagr. Simon, handlu Runciman i dla spr. Szkocji sir Collins, szef znanej firmy wydawniczej w Glasgowie), natomiast 7 tek uzyskali Simonci poza rządem. Poprzednio posiadała grupa liberalów Simona (idąca na ugodę z polityką taryfową konserwatystów) 2 ministrów gabinetowych i 5 ministrów pozagabinetowych. W ten sposób grupa Simona powiększyła wydatnie swój stan posiadania w nowym gabinecie Mac Donalda, wzmacniając jednak jego charakter nietyle „narodowy“, ile konserwatywny.

Mac Donald pozostaje nadal u steru, władzy w roli szefa rządu jedności narodowej, w którym przez najbliższe lata górować będą potężne wpływy konserwatystów, posiadających olbrzymią przytłaczającą większość w parlamencie. Oznacza to zatem przeforsowanie pomimo kampanji liberalów Samuela polityki wzmocnienia barjer celnych i ograniczeń importowych do Anglii z

Rumuńscy weterani maszerują na Bukareszt.



Za przykładem swych amerykańskich kolegów postanowili i rumuńscy weterani wymusić na rządzie regularną wypłatę swych rent, której nie otrzymują już od szeregu miesięcy. W tym celu urządzili marsz na Bukareszt, bo większość na kolej nie miała pieniędzy.

F. Antoni Ossendowski.

5)

Pozótkty list

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie poddać się! Walczyć! Wyteńczyć tajemne siły całej istoty! — coś wołało w głębi jego jaźni.

Uczynił to, co zwykł był robić, gdy musiał wyjść ze stanu „nirwany“.

Skupił się cały i nakazem woli, jak gdyby rozdzielał naosćcież niewidzialne szerokie podwoje, przez które narazie lekliwie, a potem coraz śmieiej, gwarnej i tłumniej wrywać się zaczęły pojedyncze wrazenia zewnętrzne, a po chwili — całe ich roje...

Udało mu się odeprzeć atak płomienych żreńc starca.

Znowu ujrzał jego ciężkie, nabrzmiałe powieki, zwisające worki na policzkach i zmysłowe wargi, mocno zacisnięte. Mógł już określić z całą stanowczością kolor oczu Urminiego. Tak, niezawodnie — miały szary odcień starej stali!

Ledwie zdążył strząsnąć z siebie wpływ tych oczu, — zgasty one odrazu, a w ich przezroczyściej teraz głębi Piotrowski spostrzegł coś nakształt strachu lub zachwyty. Po chwili, opuszczając ciężkie powieki i nie patrząc na studenta, starzec spytał:

— Czem mogę służyć?

Piotrowski się zmieszał i odparł niepewnym głosem, nie mogąc jeszcze ułożyć poprawnego zdania, które mu się rozpadało na strzępy:

— List... przyniosłem... Tomik Parny... w nim list... pana list... dawno do kogoś napisany... nieznanym przyjaciel...

Starzec błysnął oczami w stronę gościa i znowu zacisnął usta.

Zapadło milczenie. Przerwał je Urmini, mówiąc cicho i dysząc ciężko:

— To — dziwne! Nie pamiętam wcale, do kogo wyprawiłem ten list z przed dwudziestu laty. W każdym razie bardzo rad jestem poznać pana, panię... panię?..

Student ukłonił się i, odyskując równowagę, odparł pośpiesznie:

— Nazywam się — Wacław Piotrowski!.. Jestem studentem medycyny... na ostatnim roku!

— Jakżeż się cieszę! — posłyszał Wacław gorący szept. — Proszę siadać... Czem mogę poczęstować pana: herbatą, kawą, winem?

— Dziękuję za wszystko... — wypowiedział student i usiadł na okrągłym stołku, tuż przy gospodarzu.

Milczeli długo, pogrążeni w myślach i wzajemnej obserwacji.

— POCO pan szukał mnie? — padło pytanie i starzec zwrócił twarz ku gościowi. Widząc, że ten milczy, dodał:

— Nie leczę już chorych, bo mam osłabiony słuch i sparaliżowaną prawą rękę... Piotrowski wciąż milczał, patrząc w podłogę.

Stary ciągnął:

— Nie rozumiem, co sprowadza pana do mnie?.. Przecież nie trudnię się już nawet wóżbiarstwem i przepowiadaniem przyszłości.. Podeszły wiek osłabił i te zdolności...

Wacław podniósł na mówiącego-oczy i odparł prawie opryskliwie:

— Nic mnie to nie obchodzi!.. Nie po wroźby przyszedłem tu... Zresztą, pan sam wie najlepiej, poco tu jestem... wie dokładniej ode mnie...

Urmini siedział nieruchomo. Nie patrzył na gościa i cicho poruszał wargami, jakgdyby coś żując.

Piotrowski nie spuszczał z niego wzroku, z niecierpliwością oczekując odpowiedzi.

Nie doczekał się jej jednak, bo uchyliły się drzwi i do pokoju zajrzała młoda kobieta, którą student spotkał przy wejściu.

— Anno, chodź tu!.. — zawołał starzec.

Gdy weszła, wdzięcznym ruchem poprawiając złociste, lekko rudawe włosy, Urmini mruknął, nie podnosząc oczu na gościa:

— Przedstawiam ci pana Piotrowskiego...

Student skłonił się i uściśnął podaną mu rączkę. Wacław lubił kobiety i odrazu zauważył, że dłoń ta była niezwykłe miękka, wąska, o długich, cienkich palcach.

Sprawilo mu to przyjemność, więc spoglądał na nią z zadowoleniem.

— Anna Wagner — rzekła cichym, niskim głosem.

Stary zmarszczył czoło i dorzucił pośpiesznie:

— Moja... wnuczka, panie... panie Piotrowski, wnuczka... panna Wagner!

ROZDZIAŁ III.

Anna.

Piotrowski, posłyszawszy głos pannenki, uspokoił się odrazu i wpadł w wyborby humor. Jakoś się tak stało, że, mimo bądź co bądź bardzo dziwnej wizyty jego, zmieszanie znikło bez śladu, rozgadał się na dobre, opowiadał o najnowszych wypadkach w mieście, wplatając dowcipne anegdotki polityczne i ironiczne uwagi. Udało mu się całkowicie zawiadnąć zainteresowaniem Anny, gdy zaczął opisywać swoją podróż do Gambji, gdzie w tej dalekiej kolonii afrykańskiej razem ze swym profesorem badał wpływ promieni słonecznych na psychiczny stan Europejczyków. Mówił dużo, podniecając się coraz bardziej, jak to zwykle bywa, gdy się mówi w obecności ludzi umiejących słuchać.

Zapomniawszy, że już odmówił się przedtem od poczęstunku, wypił filiżankę herbaty i dwie szklaneczki białego wina. Odleciały od niego wszelkie niepokoje i skrępowanie. Ożywiony i rozradowany wewnątrz mówił bez przerwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Europy, zgodnie z treścią układów otawskich, które pogrzebały samodzielność handlową Anglii w świecie.

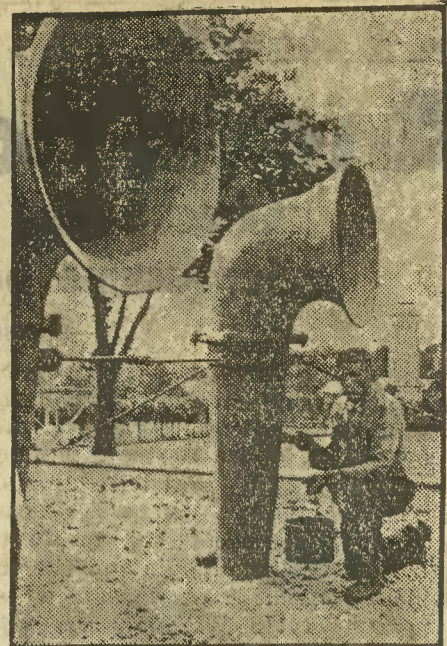
Dalszy etap, po uratowaniu rządu narodowego Mac Donalda i przedłużeniu mu żywota, na dalsze 4 lata, to rola, jaką odegra Anglia na zbliżającej się światowej konferencji ekonomicznej, która zwołana zostanie do Londynu lub Waszyngtonu. W wilję tej konferencji, która ma budować dzieło uzdrowienia gospodarki światowej podnoszą się żądania, by w programie jej uwzględnione zostało zagadnienie taryf światowych i długów wojennych. Niezależnie po wyborach prezydenckich w Ameryce, kierownicze sfery handlowe „big business” rozpoczyna kampanię, by przy stole obrad światowej konferencji zasiedli albo najwybitniejsi rzeczoznawcy ekonomiczni świata, albo kierujący mężowie stanu wyposażeni w pełnomocnictwa „wolnej ręki” w dotknięciu każdego z fundamental-

nych problemów ekonomicznych świata.

Mac Donald ma za sobą jeden niewątpliwie sukces: rok pierwszy rządów gabinetu jedności narodowej wydał świetne rezultaty; zachwiany na giełdach zagranicznych funt szterling zachował nienaruszoną siłę nabywczą na rynku wewnętrznym w samej Anglii. Zaufanie do własnej waluty, przewyciężyło panikę, jaka ogarnęła świat finansowy poza Anglią, po krachu waluty angielskiej. Budżet w Brytanji w tym krytycznym roku został zrównoważony, zaufanie do solidności finansowej Anglii przywrócone na całym świecie. Ostatnim zaś i bodaj największym triumfem, jakim poszczycić się może gabinet Mac Donalda (to zdumiewające wyniki, jaką dała zamknięta onegdaj konwersja 5-procentowej pożyczki wojennej Wielkiej Brytanji. Wymianie na 3 i pół-procentową pożyczkę wojenną uległo 92% z olbrzy-

miej sumy: 2 miliardy 85 milionów funtów, czyli zgorą 62 miliardów złotych. Konwersja ogłoszona została 30 czerwca i zamknięta 30 września br. i była największą operacją finansową, jaką kiedykolwiek dokonano na świecie. Dzięki imponującej postawie obywatelskiej, głębokiemu patriotyzmowi Anglików udało się przeprowadzić, z rezultatami przekraczającymi najśmielsze oczekiwania, tę operację finansową, która wzmocniła ogromnie kredyt angielski i spowoduje w konsekwencji przyływ masowy taniego pieniądza na cele inwestycyjne w wielkim przemyśle.

Czy ta fala taniego kredytu w Anglii dosięgnie również spragnionej Europy środkowo-wschodniej, która na ostatniej konferencji bloku państw rolniczych w Stresie odwoływała się do pomocy finansowej City londyńskiej, oto dalsze zagadnienie, które stanowić będzie ogniwo nadchodzącej światowej konferencji ekonomicznej. „Albion”.



Syreny ostrzegające statki przed mgłą.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Dramat w przedstawieniach p. t. „Pogromcy przestworzy”,
Kino dźwiękowe „BAJKA”. Operetka p. t. „Walc miłości”.

Akoja Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w sprawie importu węgla angielskiego.

Import węgla angielskiego do Gdyni i na Pomorze, wzmagać się coraz bardziej w miarę zbliżania się sezonu zimowego, stwarza groźną sytuację dla zbytu węgla polskiego na Pomorzu oraz zagraża poważnie interesom hurtowników węgla. W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zwołała konferencję przedstawicieli koncernów węglowych, celem omówienia wytworzonej sytuacji i środków ochronnych. W wyniku konferencji Izba Gdynska postanowiła wystąpić z memorjałem w powyższej sprawie do Polskiej Konwencji Węglowej.

RZADKI OKAZ RYBY, WYRZUCONY NA BRZEŻ GDYŃSKI.

Na przystani jachtklubu Polski w porcie gdynskim fale morskie wyrzuciły olbrzymi okaz trzymetrowej długości ryby — miecza, niespotykanej dotychczas na północy. Jak przypuszczają, niezwykłe rzadki ten okaz zaniesiony był prądami z Południa na Bałtyk. Odcięty ogon ryby, czyli właściwy miecz, wynoszący 1 metr długości, oddany zostanie do muzeum.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERETKI TEATRU TORUŃSKIEGO W GDYNI.

Dziś w czwartek i jutro w piątek w sali Domu Ludowego zespół Teatru Toruńskiego odegra fascynującą operetkę w 3 aktach E. Eyslera p. t. „Wróg kobiet” z gościnnym występem artystki opery poznańskiej Heleny Majchrzakówny. Ceny miejsc od 1,50 do 4 zł. Przeprowadź biletów w księgarni p. Niemirkiwicz.

WALKA Z ŻEBRACTWEM.

Od pewnego czasu rozrosła się w Gdyni w sposób dotychczas niebywały plaga nałogowego żebractwa. Nie da się zaprzeczyć, że do wzmoczenia żebractwa przyczyniły się obecne ciężkie warunki gospodarcze, lecz z drugiej strony namnożyło się w Gdyni mnóstwo t. zw. zawodowych bezrobotnych, którzy dostarczają największego kontyngentu żebraczego. Ludzie ci przeważnie unikają wszelkiej pracy, gdyż żebractwo przynosi im więcej korzyści.

Aby położyć tamę tej pladze zorganizowano z inicjatywy lekarza p. dr. Reicherta i nacz. wydziału O. Sp. p. Majewskiego, pod egidą Komisarjatu Rządu Komitet do walki z żebractwem, na którego czele stanął inicjator dr. Reichert, a do zarządu weszło szereg poważnych i w pracy społecznej znanych osobistości, dających rękojmię, że sprawę tę będą się starali w sposób właściwy i dla społeczeństwa pożyteczny rozwiązać.

Komitet ten zorganizowany jest jako stała organizacja charytatywna działająca na podstawie uchwalonych i zatwierdzonych przez władze statutowe.

NIEMOŻLIWY IMPORT.

Angielski statek „Baltonja”, który zawinął wczoraj do Gdyni przywiózł nam niezbyt pożądany towar, mianowicie dwóch dezertów w wieku poborowym, którzy przed poborem zbiegli do Anglii, a to żyda Icks Miodownika i Janusza Tomaszewskiego. Obu oddano w Gdyni władzom sądowym.

Jeden z tych ptaszeków jeszcze w ostatniej chwili, kiedy statek odbijał od brzegów, usiłował umknąć ze statku skacząc do wody, a to żyd Miodownik, lecz niestety sztuczka się nie udała. Żydka wyłowiono a za karę odebrano mu ubranie, tak że całą drogę odbyć musiał w neglizju.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI:

6. bm. żagl. „Erika” (Atl.), 7. bm. par. „Avance” (Berg.), 14. bm. par. „Osbur” (PAM).

POWRÓT ZAŁOGI „NIEMNA”.

Koleją z Göteborga wyjechała część załogi parowca „Niemen” w liczbie 25 osób. Reszta

pozostaje w Göteborgu aż do rozprawy sądowej, która toczyć się będzie przed tamtejszą Izba Morską i która ustali okoliczności katastrofy „Niemna” i ewtl. kwestię odpowiedzialności za wypadek. Rozprawa ta odbędzie się w sobotę, dnia 8 października br.

Mohort nad Bałtykiem

(Ciąg dalszy)



Latarnia morska w Rozewiu.

W roku 1872 Niemcy wybudowali drugą wieżę obok Latarni, dla odróżnienia od latarni w Kołobrzegu mającej podobną sygnalizację. Na podstawie więc układu w Kołobrzegu ten ostatni zachował swoją sygnalizację. Kiedy w r. 1910 Latarnia Rozewska wyposażona została w instalację elektryczną i aparat pryzmatowy, druga wieża jako dla światła sygnałowego stała się zbędna i obecnie służy tylko jako wieża obserwacyjna.

Rząd polski poczynił dalsze ulepszenia i wyposażył tą ważną stację sygnalizacyjną w roku ubiegłym w automatyczną „radjolatarnię”, której praca polega na wysyłaniu sygnałów ra-

djotelegraficznych według określonych dla danej stacji sygnałów w ściśle określonym czasie a to podczas mgły co 7 lub 8 minut, a przejrzystej aurze trzy razy na godzinę. Radjolatarnia pracuje na fali długości 1025 m. o sile 50 watów w antenie i z dwulampowym odbiornikiem przy użyciu 20-metrowych masztów antenowych, co daje dobry odbiór na odległość 100 mil morskich. Przy pomocy ogniometrycznych stacji odbiorczych na pokładach statków, z łatwością określić można kierunek na daną „radjolatarnię”, a z dwóch takich pomiarów radjolatarni, można z wielką dokładnością określić położenie statku.

Praca „Radjolatarni” regulowana jest przez specjalny zegar elektryczny. Prądu do tej latarni dostarcza specjalna elektrownia wyposażona w silnik spalinowy „Perkun” 3,5 K. M. związany z prądnicą na 2 wat i 60 amper, która ładuje dwie baterje akumulatorów po 10 ogniwo każde po 363 amperogodzin.

Te wszystkie wysoce nowoczesne urządzenia nie są otaczane żadną tajemnicą gdyż latarnia jest dostępna dla zwiedzających codziennie w letniej porze od godz. 8 rano do 18 wieczór za opłatą 60 groszy. Wyjątek stanowi tylko sam aparat świetlny do którego osoby prywatne nie mają dostępu.

Stara Latarnia Rozewska jest dość obszerna i robi wrażenie średniowiecznej twierdzy. Są tam kilka dość obszernych ubikacji, używanych obecnie jako pokoje gościnne dla zwiedzających służbowo urzędników. W jednej z tych ubikacji była dawniej kaplica protestancka dla

Rozbój na szosie.

Potworna zbrodnia pod Wieluniem.

Z Częstochowy donoszą: Zdążający na targ do Wielunia wieśniacy znaleźli w rowie przydrożnym w pobliżu Nowej Wsi zwłoki mężczyzny. Na ciele zmarłego znaleziono głęboką ranę od ciosu nożem w okolicę serca. Niedaleko od tego miejsca zauważono zwłoki drugiego mężczyzny z głęboką raną pleców.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie. W kilka godzin otrzymano doniesienie, iż na targowisku w Wieluniu pozostawiony został wóz wraz z dwukonnym zaprzęgiem. Na tablicy, umieszczonej u boku wozu, figurowało nazwisko Adama Łupaka, mieszkańca Nowej Wsi. W międzyczasie ustalono, iż zabitymi są mieszkańcy wsi wspomnianej, Adam Łupaka i syn jego, Władysław.

Ustalono ponadto, iż na porzuconym na targowisku wielunijskim wozie, przybył jakiś młody osobnik, liczący około 20 lat, średniego wzrostu, blondyn, szczupły, bez zarostu, o okrągłej twarzy. Osobnik ów sprzedał za pół ceny zboże i oddalił się w niewiadomym kierunku.

Wobec posiadanego przez policję rysopisu mordercy będzie on prawdopodobnie w ciągu najbliższego czasu ujęty. Zabójcy grozi sąd doraźny.

Dobry pomysł.

Jeden z abonentów naszych, przebywający od dłuższego czasu w Francji przysłał nam plakat, jaki można znaleźć w każdym sklepie kupieckim w Francji.

Obwódka, utrzymana w kolorach narodowych (niebiesko - białe - czerwony) otacza kolorowy napis:

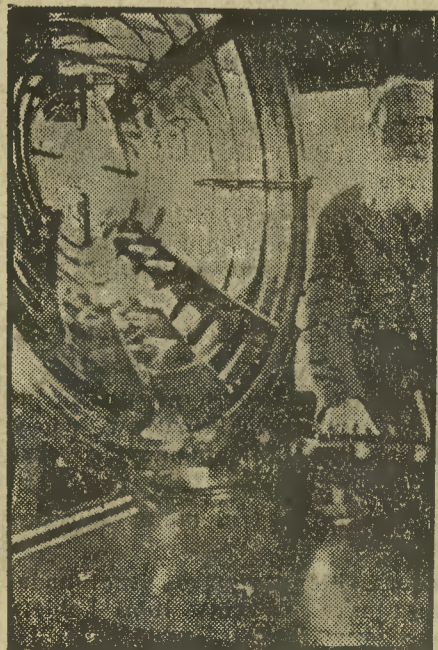
Kupujcie

BY ZWALCZYĆ BEZROBOCIĘ.

To obwiązek narodowy!

Całość zwraca na siebie uwagę i nie może być przeoczona. W ten sposób Francja przypomina swoim obywatelom, że konsumpcja towarów wytwarza zapotrzebowanie, ożywia produkcję i zmniejsza bezrobocie.

Pomysł istotnie doskonały. Czyż nie należałoby go urzeczywistnić także w Polsce?



„Mohort” Wzorek.

Walka przeciw okrętom-widmom.

Obradujący w Amsterdamie międzynarodowy kongres żegluga morskiej wysłuchał niezmiernie ciekawego sprawozdania specjalnej komisji

o blakających się na morzach

całego świata bezpańskich okrętach-widmach. Są one istotną plagą żegluga normalnej. Okręty te, pozbawione załogi, krążą po różnych morzach, przy czym przypuszczalna

liczba ich w tej chwili dochodzi do 1 000 statków różnej wielkości.

Przyczyna powstania tych pływających „wraków“ bywa bardzo rozmaita. Znaczny procent stanowią oddawna statki piratów (korsarzy) morskich, porzucone przez nich w czasie pościgu, lub po stocznej bitwie. W nowszych czasach namnożyło się dużo porzuczonych statków przemytniczych, których załoga, uchodząc przed pościgiem opuściła okręt, zdając go na własny los wraz z przemycanym towarem. Wiele okrętów zostało porzuczonych w następstwie nieszczęśliwych wypadków, jak np. pożar, który jednak nie zniszczył statku po opuszczeniu go przez załogę i t. p.

W 1848 roku żaglowiec meksykański „Silicos“ trafił w tajfun i został poważnie uszkodzony. Załoga, straciwszy nadzieję na uratowanie okrętu, była zmuszona opuścić go, ratując się na lądziach.

Przez 80 lat opuszczony żaglowiec wędrował po morzach,

często spotykany przez różne okręty, które przesadnie omijały go zdala. W grudniu 1929 roku „Silicos“ zderzył się podczas ciemnej nocy z amerykańskim parowcem pasażerskim „Mac Kinley“, przyczyniając mu bardzo poważne uszkodzenia burty. Z wielkim trudem udało się uratować „Mac Kinley“ od zatonięcia i doprowadzić go do portu.

Trójmasztowiec amerykański „W. G. Sergeant“ wyruszył w 1891 roku do Europy ze znacznym ładunkiem drzewa. W drodze

w skutek pożaru żaglowiec został porzucony przez załogę.

Pożar przypadkowo wygasł i odtąd żaglowiec ten przez 7 lat blakał się na wodach oceanów Atlantyckiego, Indyjskiego, a nawet widziano go w pobliżu Australji.

Przykre spotkanie z jednym z takich okrętów-zjaw wydarzyło się brazylijskiemu transportowcowi „Sason“ na morzu Karaibskim. Pewnego ranka oczom załogi ukazał się czarno pomalowany kadłub, bez masztów, przy czym z bocznych luk wyzierały lufy dział. Na pokładzie panowała śmiertelna cisza tak, że przerażona załoga „Sasona“ myślała, że ukazał się

„Latający Holender“,

co jak wiadomo, według podań morskich, oznacza niechybną zębę dla tego okrętu, który zobaczył ten legendarny okręt-widmo.

Kapitan, chcąc opanować wzrastającą panikę swych ludzi, kazał spuścić na morze motorówkę i udał się wraz z kilkoma odważniejszymi na pokład tajemniczego okrętu. Po wejściu na okręt znaleziono tam

trzy szkielety ludzkie,

kolo nich kilkanaście wystrzelonych pistoletów i kilka szabli. Był to, jak się później okazało, chiński okręt piracki, którego załoga, złożona z Chińczyków i Malajczyków, prawdopodobnie wymordował swoich hersztów, uciekła na lądziach ze zrabowanym mieniem, pozostawiając okręt swemu losowi.

Sądząc ze sprawozdań kapitanów okrętów, „wraków“ takich jest znaczna ilość, co stwarza duże niebezpieczeństwo dla żegluga, zwłaszcza

podczas mgły.

Niszczenie ich jest sprawą dość skomplikowaną, gdyż długi pobyt na morzu tak przesyca ich drewniane kadłuby, że potrzeba bardzo silnych ładunków, by je przedziurawić.

Ostatnio sprawą niszczenia tych okrętów zajęła się Anglja i Stany Zjednoczone. Pole działania zostało podzielone w ten sposób, że do Anglji należą ocean Atlantycki, a do Ameryki ocean Spokojny. Stany Zjednoczone wyznaczyły do tej misji jeden krążownik pancerny, Anglja natomiast jeden kontrtorpedowiec.

Powieściopisarz jałmużnik

Dobrowolny pobyt w domu ubogich.

London, w październiku.

Znany powieściopisarz, ostatnio coraz bardziej czytany Chris Massie zamieszkał dobrowolnie w domu ubogich. Na początku września ukazała się na rynku księgarskim ostatnia jego powieść „Floodlight“, ciesząca się ogromną pokupnością. Z pod jego pióra wyszło poza to 5 innych powieści, które „szły“ dobrze i przynosiły autorowi nieraz 20 funtów szterlingów tygodniowo. Ale Chris Massie pozostał

człowiekiem ubogim, bo cały zarobek rozdaje natychmiast między ubogich. Za jedną powieść wypłacono mu zgrody 120 funtów szterlingów. Całą tę kwotę przeznaczył na wychowanie ubogiego chłopaka-sieroty, którego znalazł w przytułku dla bezdomnych. Przez całe swe życie nigdy inaczej nie postępował. Ostatnią powieść napisał dlatego, że w londyńskich przytułkach odkrył 11-letnie dziewczę, którą się opiekował, zabezpieczając jej dobre wychowanie i spokojne życie. Co czyni, czyni bezimiennie i gdy ktokolwiek chce mu dziękować, zaprzecza stanowczo, że nie pomagał. W domu ubogich mieszka dlatego, bo utrzymanie się w nim jest najtańsze, zresztą, rozdając wszystko między ubogich, nie ma nawet środków na prowadzenie własnego gospodarstwa domowego. A mimo to jest szczęśliwy.

Dwie powieści napisał w okopach w czasie wojny, cztery w domu ubogich. Massie liczy obecnie lat 52.

Fatalny bilans Banku Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Sprawozdanie tygodniowe banku Rzeszy na ultimo września wykazuje mały przyrost środków pokrycia, bo 1,4 milj. przy równoczesnym silnym wzroście obiegu o 250 milj. mk., tak, że stopa pokrycia spadła prawie o 2% do 24,7%. Obieg bilonu srebrnego zwiększył się o 111,2 milj., portfel wekslowy i lombardowy wzrósł o przeszło 450 milj. marek.

Najdłuższa w świecie linja lotnicza

Linja lotnicza łącząca Moskwę z Irkuckiem, została przedłużona do Władywostoku. 7 samolotów, mających ją obsługiwać, już wyleciało z Irkucka i Chabarowska. Linja ta będzie najdłuższą w świecie i wyniesie 10.000 klm.

Polak najlepszym burmistrzem.



W niemieckim miasteczku Reppen nad Odrą niema ani jednego bezrobotnego. Burmistrz tego 6000 mieszkańców liczącego miasteczka nazywa się Czymek i jest podobno polskiego pochodzenia. Dzięki jego umiejętnej gospodarce wszyscy robotnicy mają zajęcie i urząd pośrednictwa pracy stoi tam zawsze próżny.

Strzał w zegarek.

Tajemnicze wydarzenie z czasów wojny.

Jeden z b. oficerów armji austriackiej opowiada na łamach prasy wiedeńskiej następujący ciekawy, ale równocześnie i tajemniczy wypadek:

„Brat mój był porucznikiem rezerwy i wyruszył pod koniec 1914 r. na front serbski. Przy pożegnaniu wręczył mi kosztowny zegarek, który otrzymał swego czasu od swego chrzestnego, upominając mnie, bym

w razie wysłania i mnie na front wojenny, zdeponował zegarek w jakimś bezpiecznym miejscu. Radziłem bratu, by zegarek zachował przy sobie, zwykle bowiem pamiątki takie przynoszą szczęście. Brat się wysmiał z moich przesądów, pożegnał się ze mną i wyjechał.

W kilka tygodni później zasiadłem pewnego dnia do biurka, aby napisać do brata list. Niestety zdania jakoś nie chciały mi się kleić, tak że odrzucałem kartkę po kartce, zapisane zaledwie jednym nieudanym zdaniem. Równocześnie zacząłem się poważnie niepokoić. W końcu zerwałem się na nogi i otworzyłem okno, sądziłem bowiem, że parna atmosfera, jaka w danym dniu panowała, wprawia mnie w stan duchowego, przygnębienia. Kiedy chciałem wrócić do biurka, słyszałem nagle wyraźny odgłos strzału. Wobec tego, że w pokoju poza mną nikogo nie było, wyszedłem na korytarz, aby się przekonać, kto strzelał. Stwierdziwszy, że i tam nikogo nie było, wróciłem nieco uspokojony do biurka i skończyłem wreszcie list do brata.

W dwa dni później spotkał mnie w drodze do koszar jeden z znajomych, uściślił mi serdecznie rękę i zapewniał mnie o głębokim współczuciu. Kiedy zdziwiony zapytałem dlaczego ze mną współczuje, czy dlatego, że będę musiał wyruszyć na front, oświadczył mi nie bez zdziwienia:

— To pan kapitan jeszcze nic nie wie? Toć onegdaj padł na froncie kapitana brat. Stałem jakby gromem rażony. W 3 dni później otrzymałem rozkaz wymarszu. Rozkaz był mi bardzo na rękę, bo po stracie brata w koszarach spokoju znaleźć nie mogłem. Pakując swój skromny bagaż, przypomniał mi się zegarek brata, który

miałem zdeponować w bezpiecznym miejscu. Gdy zegarek wziąłem do ręki, ogarnęło mnie przerażenie. Zegarek był przedziurawiony, jakby go kula przeszła. Od razu przypomniała mi się detonacja, którą słyszałem, nie wiedząc jeszcze o losie brata, w dniu jego śmierci.

W kilka miesięcy później dowiedziałem się od towarzyszy broni brata, że brat zginął, przeszły kula poniżej serca, dokładnie w miejscu, gdzie zwykły był nosić pamiątkowy swój zegarek.

Dla smutnego tego wydarzenia, opowiedanego przez człowieka powołanego i wiarygodnego nauka niema wytłumaczenia.

Zły przykład drukarni państwowej.

Z Warszawy donosi nasz korespondent: Bezrobotni drukarze urządzili przed gmachem drukarni państwowej demonstrację. Doszło bowiem do ich wiadomości, iż od kilku tygodni drukarnia dokonywa jakąś większą i pilną robotę, zatrudniając swych pracowników po 16 godzin na dobę. Również w niedziele pracowało kilkunastu zecerów. Bezrobotni zecerzy protestowali przeciwko takiemu sztuczemu powiększaniu bezrobocia. Gdy jedni nie mają co do ust włożyć, pewna część pracowników drukarni zatrudniana jest po dwie zmiany na dobę.

Zbrodniarze wyrzuci z wszelkich uczuć.

Stryj zamordował dwoje dzieci w celach zysku.

Warszawa. (tel. wł. r.) Śledztwo w sprawie potwornego mordu przy ul. Towarowej zostało zakończone. Sprawcy morderstwa dwojga dzieci, 4-letniego Jurka Witkowskiego i bawiącej się z nim w jednym mieszkaniu 11-letniej Jadwigi Kwiatkowskiej, staną przed sądem. Grozi im kara śmierci przez powieszenie. Są to: Kazimierz Witkowski, brat ojca zamordowanego Jurka i kuzyn jego Henryk Żółtowski. Zamordowali oni niewinne dzieci w celach zysku. Po splądrowaniu mieszkania zbrodniarze zabrali małowartościową biżuterję oraz kilkanaście złotych. Zbrodniarze spodziewali się znacznie więk-

szego łupu. Policja, prowadząc dochodzenia, słusznie przypuszczała, iż mordu musiał dokonać ktoś, dobrze znany dzieciom, które miały surowy zakaz od rodziców otwierania komukolwiek obcemu drzwi od mieszkania.

Wyrok będzie tem surowszy ze względu na niskie pobudki i wyjątkowo potworny mord. Nieszczęśliwe dzieci, zabite prawdopodobnie brzytwą lub nożem kuchennym, miały dosłownie odcięte głowy od tułowia.

Wyjątkowo obciążając okolicznością jest i to, iż zbrodniarz Witkowski był stryjem nieszczęśliwych pomordowanych.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku Apteka Centralna, ul. Chełmińska.

Książnica miejska im. Kopernika, Wysoka 16 otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9,30—12,00 i od 16,00—19,30.

REPERTUAR KIN.

Lux — „Żona na jedną noc”.

Palace — „Tris”.

Mars — „Śpiewki nieznany”.

Świtowid — „Kabirja”.

Corso — „Życie za złoto”.

TEATR MIEJSKI

W czwartek, dnia 6. bm. o godz. 20 odczyt Aleksandra Janty-Polczyńskiego na temat „Jak jest w Rosji”. Leg. zniżk. 50 proc.

W piątek, dnia 7. bm. o godz. 20 przedstawienie dla wojska „Mąż z grzeszności”, komedia. Abonamenty i passe partout niwazne.

W sobotę, dnia 8. bm. o godz. 20 premjera „Tak się zdobywa kobiety”, komedia. Ceny miejsc do połowy niższe.

W pogoni za „mieczykami”

Na skutek rozwiązania na Pomorzu O. W. P. nie wolno nikomu z b. członków pokazywać się na ulicy z mieczykiem Chrobrego. Są jednak tacy, którzy własności swej nie chcą się wyrzec i spokojnie noszą mieczyki nadal.

Krótko załatwia się z nimi policja; doprowadza ich do posterunku w razie sprzeciwu, sama ściga mieczyk a za stawiany opór zasadza do kozy. Co kraj, to obyczaj. Podobnych przegód doznał ostatnio pewien jegomość z Gniewkowa. Choć w Wielkopolsce niema podobnego zakazu, na terenie województwa pomorskiego znaczną tego nosić nie wolno. Nie pomogły żadne tłumaczenia, poszedł jak inni do komisariatu na niezbyt wygodne legowisko.

Stan bezrobocia w ubiegłym tygodniu.

Według ostatniej statystyki Państwowego urzędu Pośrednictwa Pracy stan bezrobocia za ubiegły tydzień nie wiele różni się od poprzedniego, zawsze jednak wykazuje wzrost. Kiedy ostatnio liczba bezrobotnych w Toruniu m. wynosiła ogółem 1049, w tem umysłowych pracowników 496, w ostatnim tygodniu ogólna liczba bezrobotnych przekroczyła 1120 w tem 510 umysłowo pracujących. Małym zmianom uległ stan bezrobocia w powiatach. Na ogólną liczbę 1712 bezrobotnych zasiłki pobiera 489 w tem 276

umysłowo pracujących. Ponadto przy pracach doraźnych zatrudnia się w Toruniu m. 1510 bezrobotnych, w Chełmży 520, w Podgórzu 60, w powiecie toruńskim 530, w Wąbrzeźnie 260, w Chełmnie 580.

Wolał targnąć się na życie, niż pójść do celi więziennej

Dnia 4. bm. około godziny 8 postrzelili się w zamiarze samobójczym teszynie 9 mm. w twarz Lubawiski Nikodem, lat 38, kawaler. W stanie groźnym odwiezł go pogotowie ratunkowe do szpitala. Jak się dowiadujemy, Lubawiski miał być doprowadzony do więzienia

Pij, braciszku, pij, zostaną ci spodnie i kij!

Bezczelność złodziejska nie zna już żadnych granic, kradną oni nietylko w nocy, kiedy wszyscy śpią i tam gdzie nikogo niema, ale okradają przechodniów nietylko z pieniędzy alę nawet z ubrania, w jakim się kto w wygodnym dla nich miejscu pokaże.

Niezwykła taka operacja spotkała nieco za-

Niebardzo poczuwają się niektórzy do moralnego obowiązku względem swych bliźnich bezrobotnych, nie wiele też, jak widzimy w tym kierunku poczyniły nasze czynniki kompetentne. Czekały widocznie na imienne wyszczególnienie i wskazanie na nich palcem. Różne drogi wiódł do Rzymu; i w tym wypadku znalazł się środek, który umożliwił nam dopięć do wymierzonego celu, choćby i u niejednych rumieniec wstępu wywołał.

sądowego celem odsiedzenia 4 miesięcznej kary. Kiedy dni jego wolności były już policzone, wolał targnąć się na własne życie, aniżeli pójść za kratę więzienną. Stan jego zdrowia przedstawia się zbyt groźnie.

wianego M. D. gdy ten w nocy z soboty na niedzielę wracał do domu. W okolicy kaszownika zaccpiło go trzech obcych andrusów, ściągnęli mu marynarkę, płaszcz, trzewiki, kapelusza oraz dokumenty osobiste, wszystko ogólnej wartości 200 zł i zwołali bez śladu.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenia.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem”, ul. Pańska.
Kino Apollo: „Nenita, kwiat Hawanny”.
Kino Gryf: „Człowiek, którego zabiłem”.
Kino Orzeł: „Miljon”.
Kino Nowości: „Mata - Hari i „Pat i Pata. chon jako bankowcy”.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Piątek 7 października: „Niezwykły seans”. Występ Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. W głównej roli Kazimierz Justian.

„Hiszpańska mucha” z Justianem.

Zamiast zapowiedzianego „Niezwykłego seansu”, z którym teatr bydgoski przyjedzie później, zobaczymy w piątek, dnia 7 października, na scenie Teatru Miejskiego, przewyborną komedię p. t. „Hiszpańska mucha”. Ceny miejsc od 49 gr do 2,40 zł. Przedsprzedaż biletów w kasie dziennej (gmach teatru, tel 756) od godz. 10—13 i 17—20. Początek punktualnie o godz. 20-ej. Koniec o 10,30.

Wielki koncert Moniuszkowski. Grudziądzki okręg śpiewaczy, na którego czole stoi ceniony przez ogół obywatelstwa dyrektor Banku Ludowego Siemiątkowski, daje w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 20 w Teatrze Miejskim ku czci nieśmiertelnego mistrza Moniuszki w jego 60-tą rocznicę zgonu wielki koncert wokalo-instrumentalny. Na program złoży się występ chórów śpiewaczych oraz koncert orkiestry 64 pp. pod batutą por. Szpoleckiego. Ceny biletów niskie.

Osiedliłem się jako
lekarz-dentysta
Konrad Ojła
Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 18
róg ulicy Marsz. Piłsudskiego. (19132)

Zjazd wojewódzki

delegatów Kół Polskiego Stronnictwa Chrześ. Dem. na Pomorzu.

W niedzielę 16 października odbędzie się w Grudziądzu doroczny zjazd wojewódzki delegatów Kół P. S. Ch. D z następującym porządkiem obrad:

O godz. 8 msza św. w kościele farnym, w której uczestnicy zjazdu biorą udział. O godz. 9,30 w lokalu „Pod Złotym Lwem” stwierdzenie obecnych i złożenie legitymacyj przez delegatów. Godz. 10: zagajenie zjazdu, 2. wybór mar-

szalka, biura zjazdu i wybór komisji-matki, 3) odczytanie protokołów z poprzedniego zeszłorocznego zjazdu, 4. sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 5. dyskusja nad sprawozdaniami, 6. uchwalenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, 7. referat delegata głównego zarządu, 8. wybór zarządu (prezesa, wiceprezesa i członków), 9. wybór delegatów na kongres do Łodzi, 10. wnioski, uchwa-

Tczew.

„Rok 1920” na scenie. W sobotę 8 bm. odegra w Hali Miejskiej tczewskie koło amatorskie „Scena” 3-aktówkę pt. „Rok 1920”.

Srebrne gody małżeńskie. W piątek 7 bm. obchodzi 25-lecie pożycia małżeńskiego długoletni naczelnik miejskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego i długoletni komendant ochotniczej straży pożarnej Franciszek Fabian z małżonką swą Wandą z domu Menzel. Jubilatom składamy najserdeczniejsze życzenia.

Wyniki wielkich jesiennych zawodów lekkoatletycznych w Tczewie.

W ub. niedzielę na boisku przed szkołą powszechną nr. 5 odbyły się wielkie zawody jesiennie. W zawodach lekkoatletycznych wzięło udział 7 miejscowych klubów sportowych męskich oraz 4 żeńskie: Sokół, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Policijny Klub Sportowy, „Gryf”, K. S. „Wisła”, Harcerski Klub Sportowy, gimnazjum męskie, szkoła handlowa, Sokół żeński, K. S. „Wisła”, gimnazjum żeńskie i szkoła handlowa żeńska. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody zawody wypadły okazale.

W zawodach jednostkowych otrzymali zawodniczkę i zawodnicę za I. i II. miejsca dyplomy sportowe, w zawodach międzyklubowych za I, II i III miejsca otrzymały te kluby, które zdobyły najwięcej punktów. Poniżej podajemy wyniki w poszczególnych konkurencjach jednostkowych:

W biegu na 100 zajęli miejsca: I. Spratek (K. S. „Wisła”) 12,4 sek., II. Dunecki (Sokół), 12,9 sek., III. Schramka (Sokół) 13 sek.

W biegu na 100 m. zajęli miejsca: I. Migdał

Nowy sposób przemykania „Danziger Neueste Nachrichten”. Jak wiadomo, władze polskie odebrały debiut „Danziger Neueste Nachrichten”. Mimo administracji tej gazety stara się za wszelką cenę docierać do polskich czytelników. W ub. poniedziałek podczas rewizji pasażerów powracających z terenu W. M. Gdańska znaleziono kilkanaście egzemplarzy „Danzigerki” u niej. E. K. z Iwieczna, pow. starogardzkiego, która tłumaczyła się, iż gazety te kupiła w Gdańsku jako makulaturę...?!

ły i dyskusja, 11. uchwalenie rezolucji, 12. zakończenie zjazdu przez nowowybrany zarząd wojewódzki.

W myśl art. 25 statutu wnioski i projekty uchwał muszą być złożone do zarządu wojewódzkiego conajmniej na 8 dni przed terminem zjazdu. Koła winne zastosoować się do wydatnych zarządzeń zarządu wojewódzkiego i w myśl udzielonych wskazań wysłać przepisaną ilość delegatów.

Świecie.

Udogodniona komunikacja autobusowa z Grudziądzem. Dla mieszkańców Świecia najbliższym większym ośrodkiem przemysłowym i handlowym to Grudziądz, odległy około 24 km. Ponieważ komunikacja kolejowa ze Świecia do Grudziądza jest nietylko określna, lecz i niezbyt dogodna, połączona z dwukrotnym przesiedaniem w Terespolu i Laskowicach oraz wyekwiwaniem na pociągi, rozwinęła się pomiędzy Świeciem a Grudziądzem komunikacja autobusowa, będąca zarazem wielkim udogodnieniem dla mieszkańców niziny, przez które autobus kursuje. Przedsiębiorstwo autobusowe p. Jasiewicz ze Świecia wprowadziło nowy rozkład jazdy, umożliwiając dogodne połączenia do wszystkich autobusów i pociągów, odchodzących z Grudziądza. Odjazd autobusu ze Świecia o godz. 6,30, 9,45, 13,30, 17. Odjazd z Grudziądza o godz. 8,15, 11,30, 15,20 i 18,30.

Tuchola.

Osobiste. Opuścił nasze miasto po 12-letniej pracy organista i dyrygent chóru kościelnego p. Martyn, udając się do Skarszew. Z okazji tej odbyło się w sali Browaru oficjalne pożegnanie. Również opuszcza nasze miasto znany i ceniony naczelnik stacji Aulich, udając się na takie same stanowisko do Smętowa. Na miejsce jego przybył dotychczasowy naczelnik stacji z Redy p. Michałowicz.

Groźny pożar w Piastoszynie. W czasie przechodzącej w ostatnich dniach burzy uderzył piorun w stodołę p. Jana Behrendta w Piastoszynie. Ogień strawił stodołę i przetrzasnął się na chlew. Prócz stodoły i chlewa zniszczone zostały doszczętnie wszelkie togoroczne zbiory. Powstałe straty wynoszą około 10 tys. zł, które ponosi gospodarz, gdyż zabudowania nie były ubezpieczone. Na ratunek przybyło 5 straży poblężnych z okolicy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. W. Niezychowo. W bankach tego rodzaju stopień waloryzacji zależy od stanu majątkowego instytucji. Przeliczenie było powinno dawno nastąpić.

Gracjana W. Wiersz „Tenschnę za Tobą” wpał do kosza.

Marek Solski w Toruniu. O sprawie teatru napiszemy od siebie. Oburzenie w mieście jest zupełnie usprawiedliwione.

Łucjan W., Tuchola. „Ja kocham moją Wandę — I zawsze kochać będę”. Panie szanowny, rym to nie psia skóra i tak rządzaco nacłagać go nie można.

Witosowiec. Karykatura bardzo słaba. **Maria B., Świecie.** Przysliżł pani swoje „Koszalki opałki” do przeczytania, byle treść ich nie odpowiadała zanadto tytułowi.

(Pol. K. S. „Gryf”) 29,50 m., II post. Bielecki (Pol. K. S. „Gryf”) 28,90 m., III. Dunecki (Sokół) 28,70 m.

Rzut 1 kg. dyskiem dla młodzieży: I. Szczypiński (szkoła handlowa) 37,20 m., II. Dunecki (gimnazjum męskie) 36,20 m., III. Targan (Harc. K. S.) 35,10 m. (Dunecki - gimn. męskie - w rzucie tym osiągnął 41,25 m., lecz został zdyskwaliifikowany z powodu przekroczenia kręgu.)

Bieg pań na 60 m.: I. Zielińska (gimn. żeńskie) 9,1 sek., II. Gapówna (K. S. „Wisła”) 9,6 sek., III. Olejniczakówna (gimnazjum żeńskie) 10 sek. Skok w dal dla pań: I. Gapówna (K. S. „Wisła”) 7,39 m., II. Zielińska (gimn. żeńskie) 7,36 m., III. Filipczakówna (Sokół żeński) 3,01 m.

Pchnięcie 4 kg. kulą dla pań: I. Gapówna (K. S. „Wisła”) 7,39 m., II. Zielińska (gimn. żeńskie) 7,36 m., III. Trzaskówna (K. S. „Wisła”) 6,76 m.)

Po ostatecznym ukończeniu gier sportowych turnieju, wyniki zawodów międzyklubowych ogłoszone zostaną w przyszłym tygodniu.

Sensacyjny mecz piłki nożnej w Tczewie.

W ub. poniedziałek przybyła do grodu Sambora ligowa drużyna Polski „Ruch” z Katowic, która po zwyciężeniu gdańskiej drużyny reprezentacyjnej i uzyskaniu tytułu mistrza W. M. Gdańska na rok 1932 poraz pierwszy w grodzie Sambora na boisku przed szkołą powszechną nr. 5 rozegrała sensacyjny mecz z miejscową drużyną reprezentacyjną, w skład której weszli najlepsi gracze Sokoła, K. S. „Wisły” oraz K. S. „Unji”. Na boisku zebrało się mnóstwo zwolenników piłki nożnej, którzy po owocnym zyczeniu na boisku gości z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów. Po bardzo zaciętej obustronnej walce mecz zakończył się wynikiem 9:2 na korzyść gości. Mimo poniesionej porażki tczewska drużyna reprezentacyjna, jakkolwiek nie zgrana, dzielnie bronila honoru miejscowych drużyn.

Chodzież.

Ulotki przeciwydywskie. Coraz więcej postępujące zażydzenie naszego miasta, a zwłaszcza ul. Raczkowskiego, która pewien dowcipniś już przemianował na ul. Żydowska, skłania społeczeństwo tujejsze do organizowania samoobrony. Niezdrowa konkurencja, jaką stosuje kupiectwo żydowskie w odniesieniu do kupiectwa chrześcijańskiego, podkopuje byłt liczących placówek chrześcijańskich i lojalnych wobec państwa i obywateli. To też pewna grupa młodzieży, która z zajęnokojeniem śledzi postępujący zalew żydowski naszego miasta, rozdawała w ub. niedzielę na ulicach ulotki, przestępujące przed kupowaniem towarów w przedsiębiorstwach żydowskich. Rezultat jednak tego pierwszego kroku samoobrony narazie zdaje się być dość nikły, gdyż policja episała za sprzedaż mimo niedziel w jednym ze sklepów żydowskich przy ul. Raczkowskiego kilka mandatów karnych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 października 1932 r.

KALENDARZYK

Dziś: Brunona.
Jutro: Justyna.
Wschód słońca o godzinie 6.08.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

Stan pogody.

Zachmurzenie wielkie z możliwością przelotnych deszczów.

Chłodno — rano o godz. 9 wynosiła temperatura w Bydgoszczy 7 stopni. Nocą przy mrozi.



→ Stan dzisiejszy
o godz. 10
→ Stan wczorajszy

DYZURY APTEK: od 3. X. do 9. X.

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon 1962.
- 3) Apteka B. Tarasiewicza, Orła 8, telefon 146.

— **MUZEUUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-ej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

OSTATNIE WYSTĘPY K. JUSTIANA.

Czwartkowy wieczór wypełni „**NIEZWYKŁY SEANS**”, doskonała sztuka o podłożu kryminalistyczno-sensacyjnym, pełna dramatycznego napięcia, w doskonałej interpretacji naszego zespołu z mistrzem K. Justianem, świetnym odtwórcą inspektora policji.

W piątek odbędzie się odczyt znakomitego pisarza i podróżnika Aleksandra Janty-Polczyńskiego na wielce interesujący temat: „**JAK JEST W ROSJI?**” Znakomity pisarz, objeżdżający wszystkie ośrodki kulturalne Polski wypowie swoje wrażenia i obserwacje. Bilety w cenie od 50 gr do 3 zł nabywać można w kasie Teatru. Początek o godz. 8 wiecz.

W sobotę „**HISZPAŃSKA MUCHA**” z niezrównanym K. Justianem w roli fabrykanta musztardy.

TANIA POPOŁUDNIÓWKA I TANI PONIEDZIAŁEK

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 4 i w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. Wypełni fascynujący „**NIEZWYKŁY SEANS**”.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO W ŚRODĘ, 12 BM.

Celem lepszego przygotowania inauguracyjnej premiery pieniającej się pianą pysznego humoru szampańskiego krotoczwili K. Zalewskiego „**OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI**” dyrektorka Teatru przełożyła zapowiedziany termin na środę, dnia 12 bm., w którym to dniu rzecz ta ujrzy po raz pierwszy na naszej scenie światło ramy teatralnej.

— **Osobiste.** W ubiegłą środę pobłogosławiono w kaplicy św. Florjana związek małżeński p. Teodozji Grudzińskiej, córki miejscowego architekta i siostry słynnego tenora, z p. Alojzym Wojtakiem, znanym sportowcem, jednym z założycieli K. S. „Polonia”, urzędnikiem dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy. Młodej parze towarzyszą nasze najserdeczniejsze życzenia.

— **Dyplom i tytuł magistra praw** uzyskał na uniwersytecie poznańskim pp. Günther Gerhard Hübschmann, syn kupca z Bydgoszczy i Henryk Sulek z Witosławia, pow. wyrzyskiego.

Sokół żeński.

Pożegnany wieczorek drh. Siuchnińskiej odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. w sekretarjacie.

Kochany Dzienniku!

W Borysławskim Zagłębiu naftowym wybuchł niedawno strajk robotników, wskutek czego zapanowały tam głód i nędza, o czym zaraportowało województwo do ministerstwa opieki społecznej.

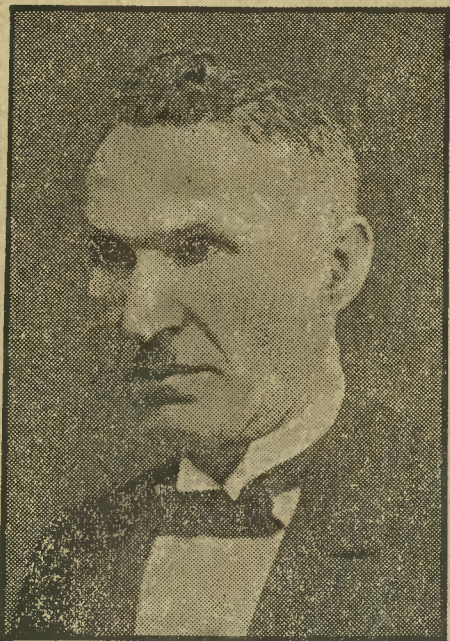
To ostatnie wydelegowało na miejsce referenta D., celem zbadania rzeczywistych przyczyn kryzysu.

Pan D. pobrał djety, zamiast pojechać do Borysławia przegrał je w karty, a po paru dniach rzekomych dochodzeń składa swą władzę przełożonej następujący raport:

„Głównym powodem krytycznego położenia robotników jest klęska elementarna, ponieważ ostatni grad wybił w całym powiecie szyby naftowe.”

Rzadki jubileusz.

30 lat w służbie kolejnictwa.



FRANCISZEK HOFFMANN.

Warsztatowcy kolejowi uczcili w właściwy sobie miły i serdeczny, a przytem skromny sposób w ub. poniedziałek **rzadki jubileusz 30-letniej nieprzerwanej pracy w kolejnictwie** dzisiejszego kierownika działu I klasy p. **Franciszka Hoffmanna**, znanego i wielce zasłużonego działacza nie tylko na niwie kolejowej, ale i na polu pracy narodowej. Liczne stowarzyszenia kolejowe, których Jubilat jest albo prezesem albo serdecznym opiekunem, złożyły mu **gorące życzenia** dalszej owocnej pracy w służbie kolejnictwa polskiego, dla dobra państwa i narodu. W dowód wdzięczności i uznania za pracę około dobra różnych towarzystw złożyło Jubilatowi **szereg jubileuszowych pamiątek**. Wieczorem uczcilo **Koło Śpiewu „Hasło”**, którego p. Hoffmann jest założycielem i prezesem (od założenia bez przerwy) jubileusz swego niezmordowanego prezesa **wiązanką pieśni**.

Aczkolwiek **wybitne zasługi** p. Franciszka Hoffmanna dały nam już niejednokrot-

nie sposobność omówienia pracowitego i społecznie niezwykle ofiarnego życia Jubilata, niechaj nam wolno będzie z okazji 30 rocznicy nieprzerwanej pracy w bydgoskich warsztatach kolejowych przypomnieć **kilka dat** z tego życia.

Progi bydgoskich warsztatów kolejowych przestąpił p. Franciszek Hoffmann jako **młody ślusarz poraz pierwszy dnia 3 października 1902 r.** Wielkie zdolności fachowe, niezwykła energia i rzadka siła charakteru, a przy tem wszystkim niezwykła obowiązkowość i pracowitość doprowadziły p. Hoffmanna w ciągu 30 lat ciężkiej pracy, nieraz dokonywanej wśród arcytrudnych warunków, poprzez stanowisko **przodownika ślusarskiego** (10. 12. 08) — **podmistrza i pomocnika zawiadowcy sekcji warsztatów** (1. I. 1920 r.) — i **werkmistrza** (1. 4. 1920 r.) do zajmowanego dziś stanowiska **kierownika działu warsztatów I klasy**, którego obowiązki w innych warsztatach kolejowych zazwyczaj sprawują dyplomowani inżynierowie. **Okres najcięższej pracy Jubilata**, a przytem ze względu na brutalny terror, uprawiany w Bydgoszczy przez rozbewstwi-

Z zebrania pracowników przemysłu gastronomicznego i hotelowego oddział w Bydgoszczy.

Na ostatnim zebraniu oddziału bydgoskiego pracowników gastronomicznych zebrani przez powstanie z miejsc uczcili pamięć bohaterów lotnictwa por. Żwirki i inż. Wigury.

Obradowano szczególnie nad poprawą bytu braci kelnerskiej. Ubolewano nad zatrudnianiem kobiet w lokalach bydgoskich i stwierdzono, że stan bezrobocia przeto zostaje tylko powiększony.

W wolnych głosach poruszono kilka ważnych spraw dla dobra organizacji, m. in. apelowano do zebranych, aby wszyscy jak jeden zaopatrzyli się w odznaki fachowe, gdyż zarząd zwrócił się do społeczeństwa, aby domagało się fachowej obsługi, aby różni przybłędy nie narażali zawodu na pośmiewisko.

Tak również podatek od siedzenia wymaga nowelizacji, gdyż w praktyce okazuje się,

że tylko odstrasza konsumentów od lokali, co w konsekwencji odniża zarobki kelnerów. Nad punktem tym rozwodzone się obszernie, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 23 września br. pracownicy przemysłu gastronomicznego i hotelowego w Polsce oddział w Bydgoszczy, wobec wprowadzenia ustawy t. zw. „Podatku od siedzenia” uważają za wskazane:

Wystąpić do miarodajnych czynników, przyłączając się do protestu pp. pracodawców, że podatek ten w wielkiej mierze przyczynia się do pozbywania się gości, wobec czego warunki zarobkowe, już tak szczupłe, doszły do granic niemożności utrzymania siebie i rodziny.

Sprzeciwiamy się narzucaniu nam obowiązku kasowania podatku od siedzenia, do czego przeznaczeni winni być specjalni inkasenci, gdyż na tem tle wynikają częste nieporozumienia między pp. pracodawcami a pracobiorcami, gdy większa część konsumentów odmawia płacenia.

Po uchwaleniu tej rezolucji zebranie zakończono.

— **Za zdrowie swej rodziny** każda gospodyni czuje się odpowiedzialną. A chociaż nieraz z trudem koniec z końcem wiąże, wita przecież chętnie każdą możliwość urozmaicenia potraw. Budyń Oetkera naprzykład znajduje zawsze radosne przyjęcie, jest bowiem smaczny, pożywny i niedrogi. Zawartość paczki wystarczy na 3 do 6 osób, zaoszczędzić więc można drobny ten wydatek łatwo na czem innym. (19202)

— **Na francuski kurs początkujący**, w godz. od 8—9 wiecz. — specjalnie dla osób zatrudnionych w przedwieczornych godzinach — prowadzony najlepszym systemem, metodą „Linguaphone”, odpowiednio stosowaną przez rutynowaną profesorkę, przyjmuje zgłoszenia sekretarjat Francuskich Kursów Rządowych w gimn. Kopernika. Nauka rozpocznie się w czwartek 6-go bm. Obniżona opłata wynosi 3 zł za październik, za następne zaś miesiące 4 zł. Reflektanci proszeni o szybkie zgłoszenie, ażeby nie wstrzymywać biegu nauki. Prócz tego organizuje się komplet dla dziewczynek 12-letnich.

Walka o palmę piękności

(Konkurs „Dziennika Bydgoskiego”
na najpiękniejsze dziecko).

Nr. 24.



Henia Cybertówna, 5 lat, Bydgoszcz.

Nie przeciągać struny!

(Z powodu nocnych opłat w lokalach publicznych).

Z rzadko spotykaną jednomyślnością osądziła opinia publiczna niedawny przepis, nakazujący **pobieranie w lokalach publicznych od każdego gościa po północy po 50 groszy** — a osądziła w sensie ujemnym. Opłata ta jak wiadomo, ma zasilać Państwowy Fundusz Bezrobocia, zasila go jednak więcej niż skąpo — wyplaszając gości z lokalu, co odbija się na i tak już bardzo kulejącej konsumpcji. Nie dość na tem — niepraktyczny i uciążliwy przepis wywołuje zatargi między właścicielami lokalu, pragnącymi przecie go wykonać, a gośćmi, którym często ani w głowie opłatę uiścić. Każdy taki zatarg przegrywa **bezsilny właściciel**, żyjący w

wiecznej obawie przed kontrolą władz, karzących go za winy niepopelnione.

Chodzą słuchy i to bardzo poważne, że rząd widząc bezcelowość i udrękę dziwaczego przepisu, zamierza go gruntownie zmienić. Już to samo powinno być milezącą wskazówką dla organów wykonawczych, aby pilnowania tego przepisu nie posuwały do krańcowości. Najuciążliwsza bowiem ustawa może stracić dużo na swojej srogości, jeżeli będzie wykonywana nie tylko pod kątem suchego paragrafu, ale i kątem interesu obywatelskiego — dodajmy także państwowego. Bo oczywistą jest rzeczą, że **sztuczne stłumienie ruchu w lokalach publicznych państwu pożytku nie przynosi.**

Zbyt rygorystyczne pilnowanie dokuczliwego tego paragrafu odbija się **niemniej w życiu towarzystw**, urządzających gwoli godziwej rozrywki i wypoczynku swoich członków zebrania i zabawy, na jakich niebogaty gość wyda je średnio jednego złotego, cierpiąc dotkliwie, gdy mu przyjdzie złożyć aż 50-groszową opłatę. Jest to w dodatku haracz podwójny, gdyż **pozwolenie na zabawy jest uzależnione od złożenia ryczałtowej opłaty lokalnej** na rzecz bezrobotnych. Zabawy takie zaczynają się zazwyczaj w późnych godzinach wieczornych i nabierają dopiero o północy rozpędu, a tu przychodzi albo składać jeszcze jedną opłatę albo umykać do domu...

Rozumiemy, że organy władzy muszą czuwać nad życiem prawnym i wykonywaniem przepisów — ale im przepis jest uciążliwszy i bardziej niepraktyczny, tem więcej trzeba go stosować i pilnować z **ogłędnością i wyrozumiałością.**

Dożynki na Czyżkówku.

Kółko Rolnicze Bydgoszcz-Czyżkówko urządzi w niedzielę, 9 bm. w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159 „**Dożynki**”. Program obejmuje popisy koła śpiewu św. Cecylii, przedstawienie pt. „**Dożynki**”, zabawę taneczną i ciekawie urozmaicenia. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z walk o palmę piękności.

(Konkurs „Dziennika Bydgoskiego”
na najpiękniejsze dziecko).

Nr. 23.



Tadzio Malik, bydgoskie dziecko, 2 lata.

Poza areną cyrku.

Obrazki migawkowe z cyrku Staniewskich.

POLSKI SARRASANI.

Już od tygodnia lokalną sensacją Bydgoszczy jest — arena cyrkowa. Bardzo rzadko bowiem widzimy dobre widowiska cyrkowe, zakrojone na miarę zachodnio-europejską, tak, że dziwić się nie można, że uwaga i zainteresowanie Bydgoszczan skupia się dokoła cyrku Staniewskich i zjawienie się jego u nas stało się prawdziwą sensacją. Podziwialiśmy coprawda już w naszym mieście gigantyczny cyrk Sarra-sani, który przez okres sześciu tygodni i przy niebywałym powodzeniu zatrzymy-wał się w Bydgoszczy, pozatem słynnego Hagenbecka, Kronego, Althoffa i innych. Ale to dawne, stare czasy, które pamięta tylko jeszcze starsza generacja...

My Polacy mamy dobry polski cyrk braci Staniewskich, najwspanialszy w naszym państwie, poprostu Sarra-sani w zmniejszonym wydaniu i — ten nam wystarczy! Każde inne wielkie zagraniczne cyrki „splajtneły”, nasz Staniewski trzyma się — bez jakichkolwiek subwencji — na mocnych podstawach, daje bowiem publiczności dużo, bardzo dużo...

Arena cyrkowa! Ile dreszczyków emocyj i niecodziennych wrażeń ona nam daje, wie każdy, który widział bogate programy obu oddziałów Cyrku Staniewskich. Poprzedni oddział, który przed pół rokiem bawił w Bydgoszczy, punkt ciężkości swego programu kładł na tresurę dzikich zwierząt, obecnie zaś u nas bawiący oddział kładzie go na program artystyczny. W trzech słowach: rewja egzotycznych artystów. Tysiące Bydgoszczan widziało zresztą, co się dzieje na arenie, dlatego ciekawsze będzie: co dzieje się poza areną?

Zaglądałem niedyskretnie do mieszkalnych wozów cyrkowców, owych „hotelu na kółkach”, w których mieszka się z komfortem, czysto i elegancko przy oświetleniu elektrycznym. Zrobiłem kilka zdjęć migawkowych, które później utrwale na papierze.

ARABOWIE.

Budzili oni największe moje zainteresowanie. Jakże się zdziwiłem, gdy wglądnałem do ich wnętrza „hotelu”. Niezwykłe schludnie, wzorowa czystość! Proszę, niejedną gospodyni... Wystarczy. W każdym razie: czarny kolor rasy nie jest równoznaczny z „czarnym życiem”, czyli czarny = czysty, a nie, jak należałoby przypuszczać czarny = brudny.

Jedenastu Arabów. Prawie wszyscy kawalerowie z niezwykle temperamentem. Wspaniała grupa. Mahometanie sami sobie przyrządzają potrawy na swój sposób. Najchętniej jedzą kus-kus, ulubiona to ich potrawa z ryżu, maki i specjalnego sosu. Alkoholu nie używają.

— Koło Rodzicielskie przy szkole powsz. im. H. Dąbrowskiego w Bydgoszczy urządza wielką loterię fantową w niedzielę, 9. bm. o godz. 15.30 w sali Kleinerta ul. Wrocławskiej przy 4 służce. Cały dochód z tejże loterii przeznaczony na rzecz dzieci najbardziej potrzebujących tejże szkoły. Przeszło 150 fantów wartościowych. Cena losu tylko 20 gr. Losy nabywać będzie można także przy kasie. Aukcja amerykańska. Wędką szczęścia. Przytem koncert. Zarząd Koła apeluje do tutejszego szlachetnego społeczeństwa o tak skawę poparcie przez wzięcie udziału w losowaniu tejże loterii.

— Na czasie. Wieczorek towarzyski połączony z kawką oddziału piłki nożnej Sokoła V, który odbędzie się w sobotę, dnia 8. bm. w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej, już dziś wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Wstęp tylko za zaproszeniami, które jeszcze do piątku mogą być u Kałasa Norberta, ul. Jasna 23, Montewskiego Zygmunta, ul. Nakielska 60.

— Zabawa w Smukale. Towarzystwo śpiewu „Dźwięk” z Oplawca urządza w niedzielę 9. bm. w restauracji leśnej p. Ziółkowskiego wielką zabawę taneczną z wielu niespodziankami. Początek o godz. 15. Orkiestra doborowa. Czysty zysk przeznaczony na bezrobotnych. O liczny udział uprasza Zarząd.

Nasi matadorzy w karykaturze.



Daszyński.

Mówią przeważnie po francusku. W rozmowie z nimi stwierdziłem, że szczególnie podobają im się Bydgoszczanki. „My kochać Polki bardzo”. Obawiam się: napewno będą zranione serca!

Po przedstawieniu wkładają garnitury. Mają miłe obejście. Gentlemani. Najciekawszy, to 63-letni Arab z wąsami, który skacze i robi salta jak młoda baletnica. Poślubił on żonę Angielkę, która przebywa w Londynie.

Nie mniej interesujący są

CHINCZYCY.

Zespół Chy-Ba-Gu, przebywający dopiero sześć miesięcy w Europie. Z cyrku Millsa w Londynie zaangażowani zostali wprost do Staniewskich. Mimo europeizacji, zachowują swoje zwyczaje i — kuchnię. Jadają pałeczkami. Ludzie to bardzo spokojni, inteligentni i również niezwykle czysti. Uśmiech nie schodzi z ich ust.

Pięciu z nich mieszka w specjalnym wagonie mieszkalnym, dwójka zaś: mąż i żona wynajęła sobie pokój w mieście.

Chinka przed dwoma tygodniami w Poznaniu powiła chłopca. Trudno opisać, jak wielką panowała radość w obozie Chińczy-

ków. „Następca tronu” to łaska i dar Boży, dziewczynka — to kara. Boża. Tak myślą zakorzenieni w tradycji Chińczycy, mimo, że przeszli na katolicyzm. W ubiegłą środę młody Chińczyk został ochrzczony. Uroczystości ciągnęły się bez końca — wszystko z powodu jednego synka...

„SYN KRAINY FARAONÓW”.

Wśród egzotycznych gości cyrku znajduje się również Egipcjanin, małego wzrostu, liczący lat czterdzieści. Za żonę ma Europejkę, która towarzyszy mu przy występach. Artysta już od dzieciństwa. Łyka wate, pije naftę i ma ciało uodpornione na ogień. Przypomina jogów hinduskich, prawdziwy syn krainy Faraonów. Niedawno zjawił się w pewnej bydgoskiej aptece i zażądał waty. Jak wielkie było zdziwienie aptekarza, gdy w krótkim czasie wata powędrowała przez usta Egipcjanina do jego żołądka...

ROSCHKALS.

Nazwisko to trudne do wymówienia, jak trudnym jest numer, którymu popisuje się ten człowieczek. Jak cudownie tworzy sobie piramidki z cegiełek! Z jaką odwagą, zręcznością i spokojem! Ekwilibrysta stuprocentowy. Z zawodu buchalter, naro-

W kalejdoskopie dziejów.



— Czy to prawda, że wy macie już nowego ministra?
 — Tak, panie redaktorze.
 — No proszę! A ja nie miałem jeszcze czasu do tamtego się zabrać...

ODZIAŁ SPORTOWY

WYWIAD WĘGIERSKI Z NASZYMI LEKKOATLETAMI.

Budapeszt. Współpracownik węgierskiego czasopisma sportowego „Nemzeti Sport” opublikował, że zawodnicy polscy w rozmowie z nim (po spotkaniu lekkoatletycznym Polska-Węgry) udzielili o sobie interesujących informacji. Kostrzewski i Trojanowski uskarżali się na wyjście z treningu na skutek służby wojskowej. Kuźmicki i Pławczyk skarżyli się na przemęczenie, Biniakowski i Mikrut — na skaleczenia przypadkowe.

Heljasz oświadczył, że jest zadowolony z odbytych zawodów i że najlepszy swój dzień miał w Pradze. Kusociński powiedział, że chciał przebiec 5000 metrów w czasie 15 min. — i rzeczywiście wynik taki osiągnął.

ZAWODY PIŁKARSKIE.

W niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 13.30 i o 15 odbędzie się na boisku im. Świtły ciekawe zawody piłki nożnej o mistrzostwo m. Bydgoszczy pomiędzy I. Gwiazda — I. Amator i I. Szkoły Pilotów — I. Sokół I.

AUSTRIA — POLSKA. SPOTKANIE BOKSERSKIE W ŁODZI.

W niedzielę bawić będzie w Łodzi bokserska reprezentacja Austrii, która rozegra mecz międzypaństwowy z reprezentacyjnym zespołem Polski.

Z Austrią walczyliśmy dotychczas

trzykrotnie, bilansując jeden remis (1930 r. 8:8) i dwukrotnie zwycięstwa (1929 r. 10:6 i 1931 rok — 13:3). Bilans nasz w spotkaniach z Austrią przedstawia się więc bardzo pomyślnie dla naszych barw.

W roku bieżącym reprezentacja Austrii przyjeżdża w składzie odmłodzonym. Tylko Erben i Zehetmayer należą do klasy starych zawodników. Reszta reprezentantów Austrii, rekrutuje się z pośród młodego, nieznanego nam dotąd bliżej narybku.

Składy obu reprezentacji przedstawiają się następująco: waga musza: Erben (A) — Misiorny, kogucia: Weiss — Polus, piórkowa: Jaro-Cyran, lekka: Wagner — Sipiński, półśrednia; Fuhrer — Garncarek, średnia: Ceranek (A) — Chmielewski, półciężka: Zehetmayer — Karpiński, ciężka: Havlicek — Konarzewski.

FINNOWIE TWORZA LEKKOATLETYKĘ PAŃ.

Helsingfors. Jak wiadomo, dotychczas w Finlandji nie istniała zupełnie lekka atletyka pań. Obecnie po igrzyskach olimpijskich w Los Angeles daje się zauważyć wielki wzrost zainteresowania dla tej sprawy w sportowych kołach fińskich.

Jeden z największych lekkoatletycznych klubów Helsingforsu utworzył już sekcję pań.

Kupon ulgowy

dla czytelników

„Dziennika Bydgoskiego”

do Cyrku Staniewskich

Okazicielem niniejszego uzyskuje w kasie Cyrku 50% zniżki na wszystkie miejsca.

Kupon upoważnia do nabycia dwóch biletów ulgowych

w czwartek 6-go października br. w piątek 7-go października br.

na przedstawienia wieczorowe.

Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

dowości lotewskiej, poczuł w sobie oryginalny talent i poświęcił się karierze artystycznej.

REBERNIGG.

Czech, były dyrektor cyrku, zachwyca swą niezwykłą tresurą koni arabskich czystej krwi. Lepszy od Cisinalliego. Synowie Rebernigga, to pierwszej klasy zokije, występujący również w cyrku. Cyrkowcy od urodzenia...

Dość byłoby jeszcze typów godnych utrwalenia na płycie drukarskiej. Powyżej naszkicowane, to najciekawsze, którymi poszczycić się może polski cyrk Braci Staniewskich. ALL

Z życia Chr. Demokracji.

Zimowy kurs referentów.

Stosownie do życzenia, wyrażonego przez zarządy kół bydgoskich, przedłuża się termin zgłoszeń uczestników kursu mówców do 10 bm. Do tego ostatecznego terminu zgłosić należy wszystkich, chcących brać udział w kursie w sekretarjacie okręgowym Ch. D. przy ul. Dworcowej nr. 5.

Zarząd okręgowy P. S. Chr. Dem.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO BIELAWKI.

Zebrań miesięczne Koła Bielawki odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 7-jej wieczór w lokalu p. Mittelstaedta, przy ul. Senatorskiej.

Referat wygłosi prezes Zarządu Okręgowego p. Beyer.

Zebrań zarządu godz. wcześniej. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

KOŁO SADKI.

Zebrań Koła Sądki odbędzie się w niedzielę dnia 9 października br. o godz. 1-jej po południu w lokalu p. Czyżaka.

Referat wygłosi wiceprezes Zarządu Okręgowego p. red. Bigoński.

O liczny udział członków jak i sympatyków prosi

Zarząd.

Kto wygrał na loterii?

W dwudziestym trzecim dniu ciągnięcia 5-jej klasy 25-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł. Nr. 38357 60880 150824.
 3.000 zł. Nr. 40646 88121 113820 140376 155793.

2.000 zł. Nr. 16502 18784 18919 22902 32053 35307 43748 52969 60697 74836 86632 89066 90965 96455 96483 99435 101071 104199 111549 112849 126559 126910 126973 134815 135072 139343 143286 148670.

1.000 zł. Nr. 5707 9008 14931 16219 18537 19957 22562 28450 31495 39731 39798 43014 44112 45167 51088 51450 69293 70928 71563 72292 73870 73974 76117 78191 78570 86428 92490 95947 96771 101375 101913 120792 121365 122298 122994 123372 127165 131406 132046 135782 144209 144366 146124 149234 157525 158094.

Wszelkie wygrane losy zmieniać należy na nowe do dalszej gry tylko w najszcześniejszej kolekturze „Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1, tel. 39. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. G. Zdaje się, że Pan rzeczywiście jest odurzony, inaczej by Pan nadesłanego nam „utworu” nie nazwał wierszem.

A. K. Chojnice. Wyrok w poruszony sprawie stają na stanowisku, że podatek przemysłowy jest związany z przedsiębiorstwem. Nie uloga wątpliwości, że władza skarbową zażąda od Pana uregulowania zaległego podatku obrotowego, przez poprzednika nie zapłaconego.

S. p. Bronisław Hausner.



Śmierć nieublagalna powołała przed tron Najwyższego pierwszego polskiego dyrektora Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych w Bydgoszczy s. p. Stefana Bronisława Hausnera.

S. p. Bronisław urodził się 15 kwietnia 1858 r. w Jerce pow. kościańskim. Uczęszczał do gimnazjum w Sremie, a później do seminarjum nauczycielskiego w Paradyżu, gdzie zdał egzamin nauczycielski. Od 1 lipca 1878 pracował jako nauczyciel w szkołach powszechnych miasta Bydgoszczy, a 1 października 1885 r. wstąpił w służbę do Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych w Bydgoszczy, gdzie pracował bez przerwy przez lat 40, i to do 1 kwietnia 1920 r. jako nauczyciel ociemniałych, a od 1 kwietnia 1920 r. do 30 września 1925 r. jako pierwszy polski dyrektor zakładu dla ociemniałych. Od 1 października 1925 r. był na emeryturze, jednakże brał czynny udział w sprawach, dotyczących niewidomych, to też smutek i żal ogarnął całe rzesze niewidomych, grono pedagogiczne i urzędników zakładu.

Śmierć spotkała s. p. Bronisława w Poznaniu, dokąd wyjechał w celu odwiedzenia zamężnej swej córki i wnuków, państwa kapitanostwa Skupniewiczów.

„Niech ta ziemia polska, którą Zmarły tak gorąco ukochał, lekką Mu będzie!”

Wykopaliska pod Fordonem dla muzeum bydgoskiego.

(n) W budżecie muzeum miejskiego w Bydgoszczy figuruje pozycja 2.000 zł na odkrywanie przedhistorycznych zabytków. W najbliższym czasie przystąpi się do pracy na terenach cegielni w Fordonie, położonych na stokach wzgórz nad Wisłą. W miejscu tem, jak poprzednio wykopaliska urn i szczątków zbroi wykazały, znajdował się staropomorski zamek **Wyszogród**, zdobyty przez Bolesława Krzywoustego a następnie przez Krzyżaków spalony i zrównany z ziemią, przyczem całą załogę wymordowano.

Nadzór nad nowymi wykopaliskami przejmie asystent sławnego archeologa prof. Zakrzewskiego z Poznania, p. Wieczorek.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni II. serja „Jeździec bez głowy” z Harry Peelem p. t. „Walka o testament”, oraz sensacja „Prawo krwi” z Ken Maynardem. Początek o g. 6,30.

KRYSTAL. Nieodwołalnie po raz ostatni operetka p. t. „Zemsta Nietoperza” z muzyką króla walców Jana Straussa. Niezwykle komiczne sceny tej operetki oraz doskonała gra zespołu na czele Anny Ondry, świetną pokojówką marzącą o karierze aktorki, bawią publiczność szczerze. Kostjumy i dekoracje stylowe. Produkcja francuska tym filmem wykazała wysoki poziom artystyczny swej twórczości. Nadprogram bardzo ciekawy tygodnik z aktualnościami świata. Ceny od 49 gr.

MARYSIENKA wczoraj dała nowy program w którym dźwiękowiec p. t. „Tyranja małżeństwa” jest fascynującą przeróbką słynnej powieści Herm. Sudermanna. Tu widzimy wspólną kreację Lewis Stone. Jest to najelegantszy Amerykanin. A w drugim filmie p. t. „Maska śmiechu” główną rolę odtwarza artysta o stu twarzach Lon Chaney, którego postacie zawsze budziły żywą sensację. W dramacie tym z życia cyrkowców przeszedł on samego siebie, dowodząc gra, że jest niedościgniony. Początek o godz. 6,20 i 9.

NOWOŚCI rozpoczęło wyświetlanie wielkiego rewelacyjnego dramatu dźwiękowego p. t. „24 godziny” o niezwykle interesującej akcji bogatej w emocjonujące epizody. Treść zaczerpnięta z życia towarzyskiego. W rolach głównych Kay Francis, Clive Brook i Miriam Hopkins. W nadprogramie najnowszy tygodnik Paramountu, oraz w cudownych kolorach sztuka dźwiękowa p. t. „Tajemnica piękności”.

Wyplata emerytur i rent inwalidzkich.

Dowiadujemy się w Izbie Skarbowej, że od 1 października br. wypłatę emerytur i rent skutecznie będą urzędy pocztowe na podstawie stałych list wypłat.

O stałej zmianie adresu należy zawiadomić Izbę Skarbową przynajmniej miesiąc przed terminem płatności powołując się na numer karty likwidacyjnej i poprzednie miejsce zamieszkania, przyczem tak w pierwszym jak i w drugim wypadku należy bezwarunkowo zapodać nazwę urzędu pocztowego, oraz gminę i powiat.

Czasowej zmiany adresu Izba Skarbową uwzględniać nie będzie.

W razie chwilowej nieobecności może zainteresowany upoważnić do odbioru pieniędzy inną osobę, upoważnienie to powinno być jednak wystawione najwcześniej w dniu płatności zaopatrzenia, względnie rent za dany miesiąc i poświadczone zarówno co do autentyczności podpisu jak i co do daty przez właściwy urząd (instytucję).

Dosyłanie przez urząd pocztowy emerytur względnie rent do innych miejscowości jest niedopuszczalne.

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?

Restaurator-inwalida znaleziony w komorze kanału bydgoskiego jako topielec.

Od trzech dni zaginął dawniejszy właściciel „Domu Parkowego” przy ulicy Św. Trójcy koncesjonariusz **Wojciech Jezierski**. Wszelkie poszukiwania za zaginionym były daremne. Dopiero dziś rano zauważył pewien osobnik w starym kanale przy IV-ej służbie zwłoki nieznanego mężczyzny. Zawiadomiono policję, Pogotowie Ratunkowe a w końcu i Inspekcję Dróg Wodnych. Z chwilą bowiem zjawienia się policji, zwłoki znikły w wodzie. Trzeba było **wode wypuścić z komory kanału**. Na dnie leżały zwłoki mężczyzny. Jak zdołano usta-

lić, chodzi tu o 40-letniego restauratora Wojciecha Jezierskiego. O wypadku zawiadomiono rodzinę.

Jezierski był **inwalidą wojennym**, miał postrzeloną prawą rękę i **często miewał ataki epileptyczne**, jedna z licznych ofiar wojny światowej.

Zagadkowa jest śmierć, jaką znalazł Jezierski w nurtach kanału bydgoskiego. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy chodził nieszczęśliwy wypadek, lub też samobójstwo. Policja i władze śledcze czynią dochodzenia w tej smutnej sprawie.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w Bydgoszczy.

Nożem przeciął sobie tętnicę. — Eksplozja maszyny spirytusowej.

We wczorajszą środę wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy ulicy Sieroczej 20. Kolejarz **Stanisław Woliński** w godzinach wieczornych mając wolny czas zajął się reparacją obuwia. Przy krojeniu skóry manipulował tak nieszczęśliwie nożem, iż ostrzem **przeciął sobie tętnicę lewego ramienia**. Uprływ krwi był bardzo poważny i groziło niebezpieczeństwo utraty życia. Natychmiast przywołane pogotowie ratunkowe odwiezło kolejarza do lecznicy miejskiej, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. W ten sposób **uratowano kolejarza**

od niechybnej śmierci, tak, że obecnie życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Dziś rano około godz. 8-ej żona urzędnika kolejowego **Józefa Michałowska**, licząca lat 38 podczas ondulacji włosów miała nieszczęśliwy wypadek. Z niewiadomej przyczyny **wybuchła nagle maszyna spirytusowa** i poparzyła dotkliwie Michałowska. W stanie **bardzo poważnym** odwieziono ją do zakładu św. Florjana. Ciężkie poparzenia odniosła nieszczęśliwa kobieta na twarzy i piersiach.

STATNIE WIADOMOSC

Warszawa, 5. 10. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakóba Krzemińskiego w towarzystwie wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli p. Ruciewicza, którzy złożyli p. Prezydentowi w myśl odnośnych przepisów ustawy o kontroli państwa sprawozda-

nie Najwyższej Izby Kontroli za okres budżetowy 1931/32.

Kosa redukcji w szkolnictwie pracuje dalej.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.). (r) Wielu nauczycieli gimnazjów państwowych w stolicy przeniesiono na emeryturę i to już po rozpoczęciu roku szkolnego. Według obiegających pogłosek należy oczekiwać dalszych przeniesień w stan spoczynku.

Dotychczas ofiarą zarządzeń ministerstwa padli długoletni i doświadczeni pedagodzy.

Nowe nieszczęście w kopalni. 1 trup — 4 rannych.

Katowice, 5. 10. (PAT). W kopalni „Maks” w Michałkowicach wydarzyła się **katastrofa górnicza**. Wskutek zawalenia się stropu zasypanych zostało **5 górników**. Jeden z nich Dumański Józef, lat 23 z Siemianowic **poniósł śmierć na miejscu**. Dwóch górników zostało ciężko, dwóch lekko rannych. Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele okręgu górniczego celem zbadania przyczyny nieszczęścia.

Piękny czyn biedaka.

Poznań, 5. 10. (PAT). Prasa notuje dziś wypadek niezwyklej uczciwości, której dowód złożył **bezrobotny Józef Tomański**, który idąc dziś w południe Aleją Marcinkowskiego, znalazł na chodniku **4.000 zł gotówką**. Pieniądze te Tomański mimo, że znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż od **dwóch lat pozostaje bez pracy, złożył niezwłocznie w Komendzie Policji**. Okazało się, że pieniądze zgubił goniec jednej z firm zbożowych.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 25.



Włodzimierz Brzeziński, lat 3, najmłodszy wioślarz bydgoski.

Dalsze losy procesu brzeskiego.

Urosła gruba książka. obrońcy będą musieli dzień i noc pracować nad apelacją. Do widzenia w przyszłym roku!..

Warszawa, 6. 10. (tel. wł. — r.) Minął kęs czasu od rozpoczęcia procesu brzeskiego. Od chwili wyroku aż do dnia dzisiejszego trwało oczekiwanie na ogłoszenie motywów wyroku, skazującego posłów opozycji na więzienie. Wreszcie w dniu wczorajszym trzej sędziowie podpisali zredagowane przez referenta sprawy, sędziego Rykaczewskiego motyw wyroku. Są to **najobszerniejsze motywy w największym procesie** Polski Niepodległej, które obejmują podobno powyżej 800 stron maszynowego pisma.

Według procedury **obrońcy muszą wygotować skargę apelacyjną w przeciągu siedmiu dni**, jakkolwiek sąd zużył do zredagowania motywów 10-mies. Procedurze jednak musi stać się zadość. Czeka więc ich ciężka praca.

Oskarżenia i ich obrońcy dotąd nie otrzymały motywów, gdyż zostały one przesłane do drukarni państwowej i zostaną doręczone zainteresowanym w formie książkowej.

Ogólnie przypuszczają, iż termin apelacji wyznaczony będzie na m. luty lub kwiecień przyszłego roku.

Z Belwederu.

Przedstawiciele wielkopolskiego Koła Jazdy u Głowy Państwa.

Warszawa, 5. 10. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed poł. delegację **Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach** w osobach dyr. pulk. Gilewicz, kpt. Suszkiewicz oraz kpt. Nycza. Delegacja ta wręczyła Panu Prezydentowi honorową odznakę instruktora C. I. W. F. Jednocześnie delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na zwiedzenie Instytutu. O godz. 12 Pan Prezydent przyjął **delegację Wielkopolskiego Koła Jazdy w osobach pp. Żychlińskiego, Mielżyńskiego i gen. Żuchowskiego**, która złożyła sprawozdanie z działalności Koła. O godz. 13-ej Pan Prezydent przyjął posła hiszpańskiego Jose Gil Delgado-y-Olazabel który przybył w celu złożenia wizyty pożegnalnej.

Z komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa, 5. 10. (PAT) Dziś odbyło się posiedzenie **komitetu ekonomicznego ministrów** pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Prystora. Komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania z konferencji gospodarczej w Stresle oraz załatwił szereg spraw bieżących. M. in. ustalono zasadę **zakupu podkładów kolejowych** przez P. K. S. na rok 1933-34 oraz przedyskutowano zagadnienia, związane z **handlem zagranicznym**.

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.:

Zawichost 72; Warszawa 64; Toruń 12; Fordon 14; Chełmno 02; Grudziądz 0,8; Korzeniewo 36; Piekło 41—; Tczew 56—; Einlage 2,66 Plock —; Schievenhorst 2,88.

